

Niech żyje
Rząd robotniczy
i włościański!



Niech żyje
Socjalizm!

Geny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 700
Nekrologi " 250
Zwyczajne " 400
drobne za jeden wyraz " 150
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w N. niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zaopiniowania
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Mk. 13000.—
bez odnośnienia " 11500.—
na prowincji miesięcz. 13000.—
Zagranicą " 20000.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 500 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Dnia 18 kwietnia 1923 r. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. Aleje Jerozolimskie 6. Odbędzie się KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA, na którą winni przybyć: przedstawiciele z dzielnic, mężowie zaufania P. P. S. z fabryk i warsztatów, przedstawiciele Zw. Zawod. Na porządku obrad Sprawa Obchodu Święta 1-go Maja.

Chjena puka do „wysoko stojących czynników”.

Prasa chjeńska, przytaczając głosy pras swych przeciwników politycznych, usiłuje wciąż wmawiać w swych czytelników, że lewica niepokoi się z powodu rokowani chjeńsko - piastowskich, że śmieje się nieszczerze i przedwcześnie, że radość jej jest złe ukrywany smutkiem, w smutku zaś ta się złowieszcze szyderstwo i t. d.

Tymczasem wystarczy przejrzyć prasę chjeńską a przekonamy się na podstawie własnych wynurzeń Chjenu, że jeżeli kto niepokoi się, nadrabia miną, udając zucha, podczas gdy drży cały ze strachu i plonie ze wstydu, że głośno reklamowane przedsięwzięcie p. f. Chjena-Piast nie dojdzie do skutku — to właśnie Chjena i nikt inny. Lewica zaś bawi się wyśmienicie, przyglądając się cyrkowym łamańcom „ratowników” chjeńskich, a jeżeli z jej strony rozlega się też głosy powagi i przestrogi wobec widowiska chjeńsko - piastowskiego, to ze względu na szkody, jakie przynosi państwu ta ciągnąca się w nieskończoność szopka polityczna.

Chjena wie czego chce, mianowicie dorwania się do władzy, ale nie wie, jaką drogą osiągnąć ten cel. Próbuje tedy wszystkich możliwych sposobów i kombinacji, przemawia językiem polityki, ekonomii, arytmetyki, kokieterji, moralności. Przypomina się dziś do kogoś, kogo nazajutrz miesza z błotem, a przedewszystkiem szuka sojuszników i zbawców z opresji, w jakiej się znajduje.

Weźmy np. ewolucje Chjenu z ostatnich kilku dni. Gdy układy krakowskie nie doszły do pożądanego wyniku, a sytuacja dla Chjenu pogarszała się w związku z wizytą p. Sikorskiego w Poznaniu, oświadczeniem p. Trampczyńskiego i opozycji obszarników — Chjena zaczęła się łasić do gen. Sikorskiego, a „Gaz. Poranna” omal nie błagała go, by sam ujął w swe ręce sprawę stworzenia większości chjeńsko-piastowskiej.

Stało się rzeczą widoczną, że Chjena nie spodziewa się niczego dobrego z bezpośrednich układów stron, lecz pragnie interwencji czynnika zzewnątrz, któryby pośredniczył w rokowaniach i doprowadził je do pomyślnego końca.

Ale oferta pod adresem p. Sikorskiego pozostała bez skutku, więc Chjena rzuciła się nań z furją, jako na intryganta i szkodnika narodowego, a miłosne westchnienia skierowała do „czynników wysoko stojących”, a nawet — słowa zamierają na wargach! — do „bardzo wysoko stojących”.

Chjena wie, że zwracając się do czynników tak wysoko postawionych, trzeba się wylegitymować świadectwem moralności. Ale o to Chjenie nie trudno. W jednej chwili „Gazeta Warszawska” odkryła, że lewica dlatego „niepokoi się”, ponieważ rokowania Chjenu z Piastem toczą się „płaszczynie programowej, rzeczowej, z pozostawieniem kwestji personalnych na dalszym planie”. A cnoty chjeńskie zajaśniały tak olśniewającym blaskiem, że nawet owe wysoko i bardzo wysoko stojące czynniki ogarnęły „zdziwienie i zakłopotanie”, co im Chjena jednak wspaniałomyślnie wybaczy, o ile będą stały „zdala od wszystkich manewrów i intryg” (p. Sikorskiego) i dbać będą o „zdrowie moralne naszego życia publicznego, o niezachwaszczenie go prywatą i karierowiczostwem” i radować się będą z większości chjeńsko - piastowskiej.

Chjena więc już puka do najwyższych urzędów Rzeczypospolitej, prosząc o wydobycie jej z sieci rokowań „programowych” i „rzeczowych”. A jeżeli i to zawiedzie, cóż wtedy?

Chętnie wierzymy „Gaz. Warsz.”, że rokowania mają na celu utworzenie wspólnego programu i że sprawy osobiste są na dalszym planie. Ani to nas nie niepokoi, ani nie sprawia zakłopotania. Wiemy, że Chjenie idzie nie o uzyskanie kilku marnych tek ministerjalnych i tyłu a tyłu posiad państwowych, lecz o „schjenizowanie” Polski, o opanowanie całokształtu naszego życia politycznego i gospodarczego. Idzie o narzucenie Polsce rządów reakcji, rządów klas posiadających. Gdyby się to udało, sprawa osobista byłaby już przez to załatwiona.

Ale my wciąż podkreślając nienaturalność sojuszu Chjenu z Piastem, wskazujemy właśnie na różnice zachodzące między reprezentowanymi przez nie warstwami społecznymi, na sprzeczność interesów tych warstw i na niemożliwość a w każdym razie nietrwałość tego sojuszu.

Cóż z tego, że Chjena apeluje do „świątłego ziemiaństwa”, by poniosło „ofiary” w sprawie reformy rolnej, kiedy „Gaz. Warszawska” sama przyznaje, że ziemiaństwo „wzbogaciło się ostatnimi laty w sposób bardzo znaczny i posiada dziś, z powodu spadku waluty, majątki wolne od dawnych ciężarów hipotecznych”? „Ofiara” byłaby

tylko nędznym ochłapem i nie stałaby w żadnym stosunku do bogactw, zdobytych przez obszarników w ciągu 4-letniego istnienia Polski Niepodległej, w której rzekomo rządzi lewica, a bogaci się naprawdę prawica.

Cóż z tego, że „Gaz. Warsz.” zaklina się, że chce „szeroko założonej, ale rozumnej reformy rolnej”? To samo się słyszy od 4-ch lat, ale jak w Sejmie Ustawodawczym prawica głosowała przeciwko reformie rolnej, tak też systematycznie zabiega o jej niewykonanie. A liczyć na ofiarność „świątłego ziemiaństwa” znaczy przyglądać się dalej, jak ono będzie się wzbogacało kosztem włościaństwa małorolnego i robotników rolnych. A zresztą opozycja obszarników przeciwko ustępstwom na rzecz Piasta, najwymowniej świadczy, czego się można spodziewać po tych świątłych obywatelach.

A jeżeli między Chjeną i Piastem istnieje dużo rozbieżnych punktów, które mo-

żna „przeoczyć” dla korzyści doraźnych, ale nie można usunąć ze świata — to cóż dopiero, gdy chodzi o inne ugrupowania sejmowe. Tu już punktów styčných z Chjeną nie znajdziesz. Gdyby polityka państwowa wkroczyła na tory, wskazywane przez Chjenę, na drogi reakcji politycznej i społecznej, walki narodowościowej i t. d., Polska wystawiona byłaby na wielkie wstrząśnienia, któreby osłabiły ją zarówno wewnątrz jak nazewnątrz.

„Czynników wysoko i bardzo wysoko postawionych” winny dbać o normalny i pokojowy rozwój stosunków w państwie, unikać zaś wszystkiego, coby Polskę mogło wydać na łup drapieżnie-egoistycznych klas posiadających, „bogacących się bardzo znacznie” kosztem państwa i ludzi pracy.

I dlatego pukanie Chjenu do „wysoko i bardzo wysoko postawionych czynników” pozostanie zapewne bez odpowiedzi...

J. M. B.

Na martwym punkcie.

Rokowania chjeńsko - piastowe utknęły na martwym punkcie. P. Witos wyjechał do Wierchosławic na dni kilka. Pisma tworzącej się większości dają do zrozumienia, że „finalizowanie” układu uległo zwłoce.

Na zwłokę, jak już donosiliśmy, wpłynęło stanowisko obszarników poznańskich, których poparli obszarnicy in. dzielnic. Stanowisko swoje wobec programu parcelacyjnego, który ma być zapłata dla p. Witosza za obalenie Rządu Sikorskiego, uzasadnili w liście otwartym, podpisanym przez członków wydziału wykonawczego „głównego zrzeszenia ziemiańskiego ogólnopolskiego”. Obszarnicy twierdzą w swym liście, że rocznie można parcelować najwyżej 120.000 ha, poczem stawiają szereg zastrzeżeń, tezy obszarnicze odbiegają b. daleko od propozycji p. Witosza, aby rocznie parcelowano 400 tys. morgów i to na warunkach dogodnych dla włościan.

Wobec opozycji obszarniczej, która stawia pod znakiem zapytania kilkanaście głosów polskich, twórcy nowej większości zwrócili się do N. P. R-owców. Jak twierdzi krakowski „Il. Kur. Codzienny” przez klubu N. P. R., p. Wachowiak, mimo opozycji lewego skrzydła klubu pod wodzą p. Popiela, zgodzić się miał na udział w przyszłym Rządzie, jeżeli otrzyma tekę pracy i opieki społecznej. Wiadomość ta ukazała się w niedzielę w Krakowie, a w Poznaniu w tym samym dniu naczelny organ N. P. R. w artykule p. t. „Krucze podstawy” zapatruje się bardzo pesymistycznie na możliwość przeprowadzenia w obecnych warunkach kombinacji rządu parlamentarnego. Artykuł o zabiegach chjeńsko - piastowskich kończy się dość ostro temi słowami: „Typowe dla naszych stosunków — obalić Rząd po to, aby głowić się potem nad utworzeniem... gorszego. Ale cóż? Ambi-

cje polityków muszą stać wyżej niż dobro ojczyzny”.

Sądząc z tego artykułu, p. Wachowiak nie będzie chyba chciał wstąpić do tego „gorszego” Rządu...

Tymczasem w obozie piastowym dzieje się niebardzo dobrze. Wprawdzie p. Dąbski wyjeżdża do Włoch; opozycja wewnątrz klubu podobno już się uspokoiła. Zle natomiast wieści zaczęły przychodzić z organizacji piastowych na prowincji. W niedzielę odbyło się kilka wieców poselskich „Piasta” w wielu miejscowościach. Na wiecach tych prawie wyłącznie panował nastroj nieprzychylny dla kombinacji chjeńsko - piastowej.

Endecy, widząc, że interes nie udaje się, szukają winnych. Obszarników boją się; odraczają wypowiedzenie swego zdania o liście organizacji ziemiańskich, „gdy pora będzie po temu”. Wściekle zato napadają na prez. Sikorskiego, którego oskarżają o niepomamowaną żądę władzy, o intrygi dla rozbicia rokowań z Piastem i t. p. A jednocześnie w Sejmie mówiono o tem, że endecy chcieliby zatrzymać p. Sikorskiego na stanowisku prezesa Rady Ministrów na okres uroczystości związanych z przyjazdem marsz. Focha, bo... wstydzą się trochę szefa Rządu w butach, bez krawatki, nie umiejącego ani słowa po francusku. Takie są kłopoty obszarniczo - kapitalistycznej „Chjenu” biorącej ślub polityczny z chłopskim „Piastem”.

Dla oceny sytuacji b. charakterystyczna jest pogłoska, że poseł Haller ma dziś złożyć swój mandat do Sejmu i zgłosić się do czynnej służby wojskowej. Widocznie p. Haller liczy na to, że po powstaniu Rządu chjeńsko - piastowego otrzyma jakies bardzo wysokie stanowisko w wojsku.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

A więc już klóca się o teki!

Kraków. (A. W.).

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” podaje m. in. następujące informacje w sprawie rokowań prawicy z Piastem:

Rokowania między prawicą a Piastowcami uległy przerwie uzasadnionej, jak się dowiadujemy ze sfer zbliżonych do rokujących stronnictw — koniecznością dokonania rewizji poczynionych przygotowań i zabezpieczenia widoków skutecznego zakończenia akcji. Z jednej strony przerwa ta jest potrzebna do należytego unormowania stosunku ewentualnej większości do grupy Dubanowicza, która dotknięta uchwaleniem się mającą nowelą do ustawy o reformie rolnej z trudnością mogłaby uczestniczyć w rządzie, który miałby w następstwie nowelę tę wykonać. Z drugiej strony akces N. P. R. i innych drobnych ugrupowań do większości wymaga drobiazgowego rozpatrzenia i przygotowania. *Największą trudność stanowi rozdział ustosunkowania wpływów w gabinecie między prawicą a piastowcami.* Po długotrwałych naradach

ustalono, że prawica otrzyma 10, a piastowcy 5 miejsc w rządzie. Nie rozstrzygnięto natomiast, które teki mają przypaść wymienionym stronnictwom. W szczególności największe trudności następcza teka min. spraw wewnętrznych, do której oba stronnictwa podnoszą pretensje z całą stanowczością. *Sfery narodo- i demokratyczne nie ukrywają poglądu, że oddanie prezydium i administracji wewnętrznej Państwa jednej i tej samej partii byłoby dla jej kontrahenta tak dalece trudne do znielenia, iż o szkopol ten rozbić się może łatwo cała koncepcja.* Ponieważ sprawy tej dotychczas nie rozstrzygnięto, poseł Witos bierze na kilka dni urlop i wyjeżdża do Wierchosławic.

Prezydent Rzplitej, który dziś powraca ze Spały do Warszawy, wyraził życzenie osobistego zetknięcia się z przywódcami tych ugrupowań, które dążą do utworzenia nowej większości parlamentarnej. Konferencje te będą stanowić niewątpliwie nową fazę w obecnej sytuacji.

Inaczej zachowali się właściciele rafinerji, przeciwnicy całej ustawy, zmniejszającej podaż ropy na targu. Oni żądali, by ustawa nie obowiązywała dłużej, jak trzy lata, żądali, by ropa bruttowa nowo zakładanych kopalni nie ulegała przymusowemu wykupowi. W ich interesie jest, by wolnych organizacji bruttowców powstało jak najwięcej, by było możliwie wiele bruttowców, nie należących do żadnej organizacji. Możliwie największy chaos daje najwięcej nadziei rychłego zniesienia znienawidzonej przez nich ustawy.

Przymus organizacyjny nie jest w ustawodawstwie polskimi nowością. Mamy przymusowych organizacji bardzo wiele. Izby lekarskie, adwokackie, inżynierskie, kupieckie, przemysłowe, cechy i t. d. — to wszystko przymusowe organizacje.

Mną kierował przy stawianiu wniosku, punkt wyjścia zasadniczy.

Obywatele Polski rozdzieleni są na ugrupowania narodowościowe i wyznaniowe, między którymi zgodna współpraca bardzo jest trudna, a u nas, w danych warunkach bodaj niemożliwa. Zbyt wielka jest rozbieżność interesów. Ale na niwie gospodarczej istnieje wielka mnogość wspólnych interesów; tu może się rozwinąć solidarność obywateli państwa. Żywe, wspólne interesy, sprowadzane do jednego wspólnego łożyska, wytwarzają świadomość głęboką państwowej przynależności. Siłę dośrodkową wspólnoty interesów gospodarczych należy przeciwstawić odśrodkowej sile dążeń narodowościowych.

Tylko tak mogą sobie przedstawić współzycie mniejszości narodowej w jednym państwie.

Ze względu na to, że podstawą bruttów naftowych są procenta bruttowe, przyznawane właścicielom terenów, którzy potem swe brutta sprzedają, mamy właścicieli bruttów wśród wszystkich narodowości, zamieszkujących Małopolskę. W interesie państwa leży uwypuklenie ich wspólnych interesów, sprowadzenie ich o ile możności do jednego wspólnego mianownika, na jeden wspólny teren.

Ale politykierzy chcieli, by były organizacje bruttowców polskich, ukraińskich, żydowskich, niemieckich i organizacje bruttowców-wieśniaków-naftarzy; organizacje bruttowców Lwowa, Drohobycza, Stanisławowa, Borysławia; organizacje bruttowców wieśniaków-naftarzy; organizacje Małopolski i t. d. i t. d.

Chodzi o możliwość wprowadzenia czynnika niegospodarczego w dziedzinę gospodarczą, rozsądzania tego, co może być jednolite.

Któż wydobędzie fundusze wyborcze, czy partyjne, czy dla walki narodowościowej z wspólnych organizacji gospodarczych? Nikt, więc wszyscy razem wołają: precz z przymusową organizacją!

Osemkowicze, Żydzi, Ukraińcy, a za ni-

mi Białorusini i Niemcy, prawica i centrum, stanowią jeden front, front przeciwności i wspólności interesów gospodarczych. Ach, jak żywo przypominała mi się Austria i jej parlament!

Jeden tylko czynnik zachowywał się Wiedniu inaczej... rząd.

W Austrii burokracja była przesieknięta poczuciem państwowości. Rząd tam w takiej chwili nie byłby milczał... Na posiedzeniu czwartkowym w Sejmie Min. przemysłu i handlu milczało, jak gdyby nic nie miało wspólnego z tą sprawą i żadnej nie brało za nią odpowiedzialności.

„Naczalstwa nie pajmiesz!” — mawiali Rosjanie. Ja też Min. przemysłu i handlu nie rozumiem.

Herman Diamand.

Zbliżka i zdaleka.

BOLESNE WIDOKI.

Czytelnicy nasi znają „chodzików”. Wyras ten słyszy się często zagranicą. Przed wojną więcej jeszcze niż dzisiaj, ile, że trudności paszportowe są i dziś jeszcze bardzo wielkie, koleje coraz droższe. Wojna musiała też niejednego chodzika położyć, ile, że byli to ludzie przeważnie młodzi i w sile wieku. Wielu też, dzięki wojnie i jej wynikom, zdobyło sytuację życiową. Trudno uwierzyć, ale tak jest istotnie. Wojna wogóle w krajach powiesznej służby wojskowej czyniła dziwne cuda: gołobrodów czyniła kapitanami i korespondentami, prowadziła na wyżyny honorów wojskowych za czyny bohaterstwa, aby następnie pograżyły w odmieńce rozpacz, a mianowicie z chwilą, kiedy demobilizacja cofała tych bohaterów na dawniej zajmowane pozycje życiowe — sprowadzała na nich rozczarowania najgłębsze, bo podważające ich ambicje, obrażające ich możność pychy, często i poczucie godności osobistej.

Nie jeden „chodzik” padł pewnie ofiarą tych kaprysów losu, ci chodzą w dalszym ciągu po świecie i — żyją. Ale nie którzy zrobili karierę. I dziś tu i owadzie spotyka się dawnych chodzików na „stanowiskach”: potrafili zdobyć zaufanie tych czy owych agentów dyplomatycznych Rzeczypospolitej. Noszą się z pańska. Mieszkają przyzwoicie, niekiedy bogato. Nasza piękne garnitury, modne trzewiki, jedwabne krawaty. Oczom nie daje się wiary, gdy się takiego spotyka. Dawniej, przed wojną chodzik ostatni z ostatnich. Żebrak, nie wstydzący się wyciągać ręki do „rodaka”. Członek utajonego stowarzyszenia, zbierającego się w jakiejś ponurej kawiarni Paryża, Wiednia czy Rzymu, przedewszystkiem Paryża, otrzymujący adresy osiadłych w tem obrzymim mieście rodaków z pouczeniem, gdzie jakim należy mówić językiem: tu udawać socjalistę, tam kato-

Dziwne większości.

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu dwukrotnie byliśmy świadkami większości, złożonych z najbardziej sprzecznych elementów, głosujących razem, z motywów nie mniej sprzecznych.

Prześliczny gmach dawnego sejm galicjijskiego przyznano na własność uniwersytetowi lwowskiemu, ozdobne zaś meble przejeżdża do gmachu sejmowego do Warszawy. Organ wykonawczy sejm galicjijskiego posiadał atoli także księgozbiór, przystosowany do potrzeb kodyfikacyjnych, niejako fachową bibliotekę dla ciała ustawodawczego i ta biblioteka przypaść miała — wedle uchwały komisji — uniwersytetowi lwowskiemu. Uniwersytet ten posiada starą, dosyć bogatą bibliotekę, przystosowaną do potrzeb naukowych, stale wzbogacaną przed wojną, stosownie do potrzeb profesorów i ich pracowni. Księgozbiór wydziału krajowego, bez kwestji powiększy ilość tomów biblioteki uniwersyteckiej, ale ją mało wzbogaci w zrozumieniu zaspokojenia rzeczywistych potrzeb jej prac naukowych.

Biblioteka Sejmu Rzeczypospolitej jest zupełnie nowa, środków posiada mało, niewystarczających na zakup najnowszych dzieł aktualnych, a koniecznie potrzebnych. O kompletowaniu biblioteki sejmowej nie mniej potrzebni dzielnymi, nagromadzonemi w wydziale krajowym i mowy być nie może, na to pieniędzy niema.

Wydawało mi się to tak jasnym, że dla uzasadnienia mego wniosku głosu wcale

nie zabierałem. Zawiodłem się jednak. Sejm wniosek mój odrzucił głosami całej prawicy, Ukraińców, Niemców i Białorusinów; stronnictwa żydowskie wstrzymały się od głosowania. Motywów ósemkowych nie znam, ale stronnictwa mniejszości narodowych, zapytane przeze mnie o powody ich głosowania — „Jako — odparli — mamy głosować za tem, by nasze biblioteki wywożono do Polski?” Jeżeli odpowiedź taka może być zrozumiała u Ukraińców, to jak wtedy zrozumieć głosowanie ósemki lawą przeciw memu wnioskowi?

Podobnie zagadkowem wydaje mi się zgodne głosowanie tego samego składu stronnictw, zasilonego jeszcze przez stronnictwa żydowskie, przeciw wnioskowi komisji przemysłowo-handlowej, by rząd stworzył przymusową organizację wielotysięcznej rzeszy właścicieli bruttowych procentów produkcji ropy naftowej, zmuszonych właśnie ustawą do odsprzedawania swej ropy państwowej fabryce olejów mineralnych w Drohobyczu. Komisja zgodziła się była na mój pogląd, że przymusowa organizacja ułatwi rządowi załatwienie tego trochę skomplikowanego interesu, wszak z jednego procentu brutta jednej kopalni stanowi już przedmiot handlu, odrębną własność, a że na kopalni ciąży zwyczajnie 20% brutta, więc w jednej z setek kopalni ilość bruttowców może być bardzo wielka. Właściciele procentów bruttowych uznali zbawiennosc przymusowej organizacji dla siebie i po naradach i dyskusjach oświadczyli się za uchwałą komisji.

Sprawozdanie literackie.

Arystofanes. Ptaki. Komedja Fantastyczna. Przełożył Józef Jedlicz. Wstęp napisał Stanisław Witkowski. Wyd. H. Altenberg, księgarnia we Lwowie.

Literatura nasza dotąd nie zebrała jeszcze żelaznego kapitału w przekładach literatury wszechświatowej. Wielu arcydzieł wogóle nie znamy w przekładzie polskim a z tych, które posiadamy, mało osiągnęło poziom oryginału. Tak np. żaden z dotychczasowych przekładów „Ptaków” Arystofanesa, jak stwierdzają specjaliści, nie wniósł się na ten poziom. Dopiero praca znanego poety lwowskiego i krytyka, Józefa Jedlicza, daje nam przykład, który doskonałością odpowiada oryginałowi. Oto, co mówi o nim prof. St. Witkowski: „Przekład Józefa Jedlicza jest pierwszym całkowitym i wiernym przekładem tego arcydzieła na język polski. Dłuższe ustępy z niego ogłaszane były już dawniej po piśmie periodycznych. Cały utwór wychodził obecnie poraz pierwszy. Tłomacz wglębił się w oryginał z miłością i oddaniem, starał się go zrozumieć do najelementarniejszych szczegółów. Rzadko kto dokonany przekładu z równą gruntownością. Przekład nosi przytem piękno prawdziwej poezji, jest lekki, potoczny, jak utwór oryginalnie napisany, jednym słowem — według naszego zdania — znakomity. Tłomacz pokonał zwycięsko ogromne trudności przekładu. A dodać trzeba, że „Ptaki” są może najtrudniejszym do tłumaczenia utworem Arystofanesa; wystarczy przypomnieć, że nie wiemy dzisiaj, co za ptaki oznacza wielka liczba nazw ptasich oryginalu”.

Ten sąd niewątpliwie autorytatywny znanego filologa, niechaj nam wolno będzie jeszcze potwierdzić wrażeniem czytelnika, który niepomny na wszelkie wielkości, domaga się lektury żywej. Otóż w czytaniu przekład dzieła nie tylko jak odbicie dzieła starożytnego, ale uderza świeżością, naturalnością i swobodą. Karkołomne zwroty, kalambury i dowcipy genialnego sztyrcy tryskają z lekkością czarującą, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli — francuską. A skoro przekład zachował dokładność i wierność oryginału, jak stwierdzają powołani, w takim razie tłumacz spełnił swe zadanie w sposób doskonały.

Dodać jeszcze należy, że szata książki starannie dobrana, strona graficzna, korekta, druk bez zarzutu.

Frank Norris. Potęga Giędy (The Pit). Powieść. Przełożyła z angielskiego Bronisława Neufeldówna. Wyd. Z. Pomarański i Sp.

Powieść ta pod względem formy zaspakajając wysokie wymagania estetyczne, opracowuje temat trudny ze stanowiska artystycznego, bo handlowy i ekonomiczny. Obraz giędy zbożowej w Chicago wisi nad powieścią, jak zmosfera. I, trzeba przyznać, namalowany jest z taką siłą, że powieść czyta się bez przerwy z zacięciem niesłabnącym. Pisarzy amerykańskich cechuje — oprócz Poe — to, co cechuje wogóle życie amerykańskie: brak tradycji wiekowej. Stąd stosunek do życia bieżącego bardziej bezpośredni i naiwny. To pазwala pisarzowi amerykańskiemu w dniu dzisiejszym ujrzeć piękno, głąb, siłę. Są wielbicielami współczesności, czują w sobie rytm olbrzymiego rozmachu gospodarczego Ameryki i nie wahają się w wyborze tematu, choćby napozór jak najmniej artystycznego.

Siła, walka, „wola do potęgi”, tegie męskuly i wyleżona praca, wreszcie czar porywający ryzyka — młodość społeczeństwa — znajdują i w tej powieści swej ujście. Autor zdaje sobie sprawę doskonale z potworności szacherek giełdowych, niemniej oprzeć się nie może urokowi zacieklej walki Jadwina, potężnego giełdżarza, któremu udało się na krótki czas zmonopolizować w swym ręku handel zbożem całej Ameryki. Ostatecznie zbankrutował, zgrał się do nitki, ale miał okres potęgi, przed którą drżały obie półkule. Równocześnie snuje autor subtelna nić psychologiczną walki wewnętrznej żony Jadwina, której serce oscyluje między miłością do męża a do cichego eslety Corthela, subtelnego, wrażliwego i biernego spożywacza wytworów kultury. Corthel jest już typem europeizowanego epikurejczyka, Jadwin usposobieniem kipiącej, wścieklej energii. Zwycięża Jadwin i to zwycięża w chwili, gdy z niebotycznych szczytów „króla pszenicy” spadł w padół bankructwa wśród trumfalnego ryku wrogów.

Autentyczny „amerykanizm” tej powieści, interesującej niemało, przyczynia się do artystycznego wrażenia, zaś odsłonięcie sprężyn kapitalistycznej gospodarki Ameryki — tak bardzo ciężkiej na Europie, zwłaszcza po wojnie światowej — dodaje smaczku aktualności, w sensie zresztą dodatnim, skoro powieść napisana ćwierć wieku temu, jest jako obraz życia ekonomicznego Ameryki wciąż żywa.

Wiktor Brumer. Uwagi o inscenizacji. Na- kładem Stow. Prac. Księgarskich.

Autor w tym zbiorze studjów i szkiców, zebranych z dłuższego okresu czasu, nie buduje — na szczęście — żadnej nowej doktryny teatralnej. Pośród chaosu refor-

matorskiego busola pozostaje dlań zdrowy sens, który przedewszystkiem każe stwierdzić, że dwa czynniki są w teatrze podstawowe i o jego znaczeniu, wartości i misji decydujące: widz (przyczem autor większe znaczenie przypisuje oczom, niż słuchowi widza) i aktor. Dlatego raz po raz jako argumentu pierwszej wagi używa w każdej kwestji teatralnej pytania: „co widz, jak widz”? Słusznie. Bez widza niema teatru.

Zadaniem książki jest podkreślenie ważności roli inscenizatora, który jednakowoż nie może i nie powinien łamać indywidualności aktora. Znaczenie autora jest, oczywiście, ważne — co również należy podkreślić na korzyść jasnego sądu p. Brumera wobec lekceważącego często stosunku do tej kwestji ze strony kabotynów — lecz inscenizator może wydobyć z tekstu walory, których autor sam nawet nie dostrzegł. Tak samo z naturalnością rzeczy rozumiejącej się samo przez się odrzuca Brumer wszelkie pomysły, prowadzące do zubożenia teatru i do zerwania nici porozumienia między publicznością a sceną. Szarmonizowanie wszystkich czynników teatralnych, zesrodkowanie ich w ręku twórczego inscenizatora — skoro rzadko trafiają się autorowie-inscenizatorowie, jak Wyspiański — korzystanie z wszelkich innowacji ale przeciwstawienie się wszelkim dziwactwom jest ideałem dobrego teatru.

Ale jeszcze słówko „na marginesie”, bo p. B. już w samym tytule zaznaczył, o czym będzie pisał. Otóż autor nie nie mówi o repertuarze i jego treści. Pomija zupełnie problemat samej twórczości dramatycznej i jej znaczenia dla teatru, czyli jedno z najważniejszych pytań, jakie zawsze zadaje sobie publiczność: „co to za sztuka?” — bo następne dopiero pytanie brzmi „jak grają?” „jak wystawiono?”. Tym

lika, tam unitę, to znowu antysemitę, z pouczeniem ile gdzie dają i jak się gdzie zachować należy — wieczorem, chodzik, po całodzienną pracę znosi do kawiarni wyżebrane pieniądze i tam je przegrzywa w karty. Nazajutrz zaczyna się praca od nowa i tak wkoło w ciągu długich dziesięciu miesięcy. Z Paryża idzie droga zimą ku jasnemu brzegom morza Śródziemnego, latem ku brzegom Bretanii; tu i tam są rodacy. Chodzik i do Zakopanego trafi i do Tarminy sycylijskiej. On potrafił cesarzową austriacką odszukać na Korfu, dla niego przed wojną nie istniały oddalenia: koleją wszędzie dowiezie pierwszą albo czwartą klasą bez paszportu, bez wizy, ze słabą znajomością języka. Wystarczy fizjonomia, uśmiech, wyraz oczu.

Pewnego dnia, w czasach, kiedy spżywał gorzki chleb politycznego emigranta, zaszedł do mnie służący hotelowy i zakomunikował tajemniczo, że jest na dole rodak (*un pays* mówią w gwarze paryskiej), który ma mi ważne rzeczy do zakomunikowania.

— Powiedział Pan, że jestem w domu?

— Tak. To porządny człowiek i trzeci raz przychodzi. Rodak, proszę pana, opowiadał gospodyni, że dwanaście lat był w szkołach, poczem, że jest kuzynem pana.

Czułem, że jest źle. Nie miałem odwagi wtajemniczać cudzoziemca w gorsze strony naszego życia emigranckiego. Poleciłem tedy wprowadzić rodaka i kuzyna, który czekał na dole.

Jak zwykle, zaczęło się górnio. Nie było już mowy ani o szkołach, ani o kuzynostwie. Poprostu, dobrodziej był ze Lwowa, posiada tereny naftowe w Borysławiu, sprzedaje je na rynku paryskim.

— Nie zajmuję się naftą, proszę pana, nie znam nafciarzy, nie wiele Panu pomogę — broniłem się, jak mogłem. Ale chodzik nie daje za wygrane. Z chwilą, gdy siedział na krześle, niema siły, któraby potrafiła go z krzesła zciągnąć i za drzwi wyrzucić. Wie on dobrze, że „rodak” skandalu nie robi. „Rodak” wstydi się cudzoziemców.

— A mnie w kawiarni „Régam” powiedziano, żebym do Pana poszedł, że pan jest pierwszy adwokat i że pan kontrakt przejrzy, aby mnie nie ograbili.

— Niech pan pójdzie do francuskiego adwokata.

— Oszuka, proszę pana, on zawsze będzie bronił swoich.

— Myli się pan, z chwilą, gdy weźmie od pana sprawę, będzie pana bronił.

— Pan mecenas myli się, pan nie zna adwokatów tutejszych, to nie Grek ani Pełowski, to są wszystko geszefciarze ostatniego rzędu. Co oni mnie już kosztowali!

Zniecierpliwiony, pytam wreszcie: ile? — Rodak mruga lewym okiem: na rachunek terenów sto franków.

— Ile? — mówię głośnie.

— Dziesięć franków, mówi ciszej już i głosem mniej pewnym.

Daję pięć, widzę bowiem, że mam graca nielada przed sobą, i proszę o nazwisko.

Oddaje mi kartę wizytową, na której pomiędzy imieniem a nazwiskiem widnieje

czasem jest to problemat centralny. Nie-
na bardziej żywej i bardziej bezpośrednio
działającej gałęzi sztuki — i bardziej
wszechstronnej — niż teatr. Jeżeli między
sceną a widownią istnieje porozumienie
nie na zasadzie najgłębszych ludzkich po-
ruszeń duchowych, które miotają aktorem
(dotyż oczywiście aktorem), a z którego
współczuje widz, trzy czwarte sukcesu o-
siągnięto. Odrzucenie pytania: „co” na
rzecz wyłączenia zagadnienia „jak” zacię-
nia i ograniczenia problemat teatru, czyniąc
zei sprawę tylko „ludzi teatru”, odsepara-
wując go całkowicie od tych co stanowią
o teatrze w równej mierze, jak aktor, t. j.
od widzów, przedewszystkiem i słusnie
pyłających: „co?” To bagatelizowanie sa-
meo dramatu, jako gatunku problematu
dramatycznego, ideologicznej, psycholo-
gicznej, społecznej strony twórczości dra-
matycznej, lekceważenie w dramacie tego,
co Izykowski nazywa „walką o treść” w
literaturze wogóle, jest błędem zdumiewają-
cym, popełnianym dzisiaj przez „ludzi
teatru”, a który teatr zabija tak samo, jak
dawniej zabijało go pominięcie i lekcewa-
żenie pytania: „jak”.

A cóż nas może obchodzić, nas widzów,
najcudniejsza wystawa, mistrzowska kon-
cepcja inscenizatora, nawet genialna gra,
arcydzieło dekoracji, jeśli sztuka jest głup-
nia, płytka, jałowa, postacie banalne, pro-
blemat z Pipidówki, atmosfera środowiska
pacanowskiego, dramat papierowy, słowo
martwe albo fałszywe, dowcip wysiłony,
budowa mizerna, powieść: stechle, proble-
mat kabotyński albo kołtuński, poziom
obskurancki?

Z. K.

— Nie mogę wpuścić. Czego pan sobie życzy?

— Jestem malarz, w potrzebie, mo-
żeby Pan wspomógł rodaka. W zastaw
dam całą tekę rysunków. Albo może Pan
kupi jaką grawiurę. Mam tu bardzo pięk-
ny „akt”, doskonale się udał. Wart trzy-
sta, oddam za pięćdziesiąt franków. I nie
czekając na pozwolenie, rozwija karton:
ordynarna, obrzydliwa pornografja!

— To pan się takim procederem tru-
dnił — wołam na głos. Może Pan i kokainę
handluje? Nic nie dam i radzę więcej
nie przychodzić i zatrząskuję drzwi przed
nosem. Po chwili dzwonię na służącego.

— Co to za lotrzyk był przed chwilą
u mnie — jak Pan może każdego nicponia
tu wpuszczać.

— Przepraszam Pana; powiedział, że
Pan posłał po niego, że jest hrabia, że pan
pożyczył u niego pieniędzy zeszłym ra-

— Nie mogę wpuścić. Czego pan sobie życzy?

— Jestem malarz, w potrzebie, mo-
żeby Pan wspomógł rodaka. W zastaw
dam całą tekę rysunków. Albo może Pan
kupi jaką grawiurę. Mam tu bardzo pięk-
ny „akt”, doskonale się udał. Wart trzy-
sta, oddam za pięćdziesiąt franków. I nie
czekając na pozwolenie, rozwija karton:
ordynarna, obrzydliwa pornografja!

— To pan się takim procederem tru-
dnił — wołam na głos. Może Pan i kokainę
handluje? Nic nie dam i radzę więcej
nie przychodzić i zatrząskuję drzwi przed
nosem. Po chwili dzwonię na służącego.

— Co to za lotrzyk był przed chwilą
u mnie — jak Pan może każdego nicponia
tu wpuszczać.

— Przepraszam Pana; powiedział, że
Pan posłał po niego, że jest hrabia, że pan
pożyczył u niego pieniędzy zeszłym ra-

— Nie mogę wpuścić. Czego pan sobie życzy?

— Jestem malarz, w potrzebie, mo-
żeby Pan wspomógł rodaka. W zastaw
dam całą tekę rysunków. Albo może Pan
kupi jaką grawiurę. Mam tu bardzo pięk-
ny „akt”, doskonale się udał. Wart trzy-
sta, oddam za pięćdziesiąt franków. I nie
czekając na pozwolenie, rozwija karton:
ordynarna, obrzydliwa pornografja!

— To pan się takim procederem tru-
dnił — wołam na głos. Może Pan i kokainę
handluje? Nic nie dam i radzę więcej
nie przychodzić i zatrząskuję drzwi przed
nosem. Po chwili dzwonię na służącego.

— Co to za lotrzyk był przed chwilą
u mnie — jak Pan może każdego nicponia
tu wpuszczać.

— Przepraszam Pana; powiedział, że
Pan posłał po niego, że jest hrabia, że pan
pożyczył u niego pieniędzy zeszłym ra-

— Nie mogę wpuścić. Czego pan sobie życzy?

— Jestem malarz, w potrzebie, mo-
żeby Pan wspomógł rodaka. W zastaw
dam całą tekę rysunków. Albo może Pan
kupi jaką grawiurę. Mam tu bardzo pięk-
ny „akt”, doskonale się udał. Wart trzy-
sta, oddam za pięćdziesiąt franków. I nie
czekając na pozwolenie, rozwija karton:
ordynarna, obrzydliwa pornografja!

— To pan się takim procederem tru-
dnił — wołam na głos. Może Pan i kokainę
handluje? Nic nie dam i radzę więcej
nie przychodzić i zatrząskuję drzwi przed
nosem. Po chwili dzwonię na służącego.

— Co to za lotrzyk był przed chwilą
u mnie — jak Pan może każdego nicponia
tu wpuszczać.

— Przepraszam Pana; powiedział, że
Pan posłał po niego, że jest hrabia, że pan
pożyczył u niego pieniędzy zeszłym ra-

— Nie mogę wpuścić. Czego pan sobie życzy?

— Jestem malarz, w potrzebie, mo-
żeby Pan wspomógł rodaka. W zastaw
dam całą tekę rysunków. Albo może Pan
kupi jaką grawiurę. Mam tu bardzo pięk-
ny „akt”, doskonale się udał. Wart trzy-
sta, oddam za pięćdziesiąt franków. I nie
czekając na pozwolenie, rozwija karton:
ordynarna, obrzydliwa pornografja!

— To pan się takim procederem tru-
dnił — wołam na głos. Może Pan i kokainę
handluje? Nic nie dam i radzę więcej
nie przychodzić i zatrząskuję drzwi przed
nosem. Po chwili dzwonię na służącego.

— Co to za lotrzyk był przed chwilą
u mnie — jak Pan może każdego nicponia
tu wpuszczać.

— Przepraszam Pana; powiedział, że
Pan posłał po niego, że jest hrabia, że pan
pożyczył u niego pieniędzy zeszłym ra-

— Nie mogę wpuścić. Czego pan sobie życzy?

— Jestem malarz, w potrzebie, mo-
żeby Pan wspomógł rodaka. W zastaw
dam całą tekę rysunków. Albo może Pan
kupi jaką grawiurę. Mam tu bardzo pięk-
ny „akt”, doskonale się udał. Wart trzy-
sta, oddam za pięćdziesiąt franków. I nie
czekając na pozwolenie, rozwija karton:
ordynarna, obrzydliwa pornografja!

— To pan się takim procederem tru-
dnił — wołam na głos. Może Pan i kokainę
handluje? Nic nie dam i radzę więcej
nie przychodzić i zatrząskuję drzwi przed
nosem. Po chwili dzwonię na służącego.

— Co to za lotrzyk był przed chwilą
u mnie — jak Pan może każdego nicponia
tu wpuszczać.

— Przepraszam Pana; powiedział, że
Pan posłał po niego, że jest hrabia, że pan
pożyczył u niego pieniędzy zeszłym ra-

— Nie mogę wpuścić. Czego pan sobie życzy?

— Jestem malarz, w potrzebie, mo-
żeby Pan wspomógł rodaka. W zastaw
dam całą tekę rysunków. Albo może Pan
kupi jaką grawiurę. Mam tu bardzo pięk-
ny „akt”, doskonale się udał. Wart trzy-
sta, oddam za pięćdziesiąt franków. I nie
czekając na pozwolenie, rozwija karton:
ordynarna, obrzydliwa pornografja!

— To pan się takim procederem tru-
dnił — wołam na głos. Może Pan i kokainę
handluje? Nic nie dam i radzę więcej
nie przychodzić i zatrząskuję drzwi przed
nosem. Po chwili dzwonię na służącego.

— Co to za lotrzyk był przed chwilą
u mnie — jak Pan może każdego nicponia
tu wpuszczać.

— Przepraszam Pana; powiedział, że
Pan posłał po niego, że jest hrabia, że pan
pożyczył u niego pieniędzy zeszłym ra-

— Nie mogę wpuścić. Czego pan sobie życzy?

— Jestem malarz, w potrzebie, mo-
żeby Pan wspomógł rodaka. W zastaw
dam całą tekę rysunków. Albo może Pan
kupi jaką grawiurę. Mam tu bardzo pięk-
ny „akt”, doskonale się udał. Wart trzy-
sta, oddam za pięćdziesiąt franków. I nie
czekając na pozwolenie, rozwija karton:
ordynarna, obrzydliwa pornografja!

— To pan się takim procederem tru-
dnił — wołam na głos. Może Pan i kokainę
handluje? Nic nie dam i radzę więcej
nie przychodzić i zatrząskuję drzwi przed
nosem. Po chwili dzwonię na służącego.

— Co to za lotrzyk był przed chwilą
u mnie — jak Pan może każdego nicponia
tu wpuszczać.

— Przepraszam Pana; powiedział, że
Pan posłał po niego, że jest hrabia, że pan
pożyczył u niego pieniędzy zeszłym ra-

— Nie mogę wpuścić. Czego pan sobie życzy?

— Jestem malarz, w potrzebie, mo-
żeby Pan wspomógł rodaka. W zastaw
dam całą tekę rysunków. Albo może Pan
kupi jaką grawiurę. Mam tu bardzo pięk-
ny „akt”, doskonale się udał. Wart trzy-
sta, oddam za pięćdziesiąt franków. I nie
czekając na pozwolenie, rozwija karton:
ordynarna, obrzydliwa pornografja!

— To pan się takim procederem tru-
dnił — wołam na głos. Może Pan i kokainę
handluje? Nic nie dam i radzę więcej
nie przychodzić i zatrząskuję drzwi przed
nosem. Po chwili dzwonię na służącego.

— Co to za lotrzyk był przed chwilą
u mnie — jak Pan może każdego nicponia
tu wpuszczać.

— Przepraszam Pana; powiedział, że
Pan posłał po niego, że jest hrabia, że pan
pożyczył u niego pieniędzy zeszłym ra-

— Nie mogę wpuścić. Czego pan sobie życzy?

— Jestem malarz, w potrzebie, mo-
żeby Pan wspomógł rodaka. W zastaw
dam całą tekę rysunków. Albo może Pan
kupi jaką grawiurę. Mam tu bardzo pięk-
ny „akt”, doskonale się udał. Wart trzy-
sta, oddam za pięćdziesiąt franków. I nie
czekając na pozwolenie, rozwija karton:
ordynarna, obrzydliwa pornografja!

— To pan się takim procederem tru-
dnił — wołam na głos. Może Pan i kokainę
handluje? Nic nie dam i radzę więcej
nie przychodzić i zatrząskuję drzwi przed
nosem. Po chwili dzwonię na służącego.

— Co to za lotrzyk był przed chwilą
u mnie — jak Pan może każdego nicponia
tu wpuszczać.

— Przepraszam Pana; powiedział, że
Pan posłał po niego, że jest hrabia, że pan
pożyczył u niego pieniędzy zeszłym ra-

— Nie mogę wpuścić. Czego pan sobie życzy?

— Jestem malarz, w potrzebie, mo-
żeby Pan wspomógł rodaka. W zastaw
dam całą tekę rysunków. Albo może Pan
kupi jaką grawiurę. Mam tu bardzo pięk-
ny „akt”, doskonale się udał. Wart trzy-
sta, oddam za pięćdziesiąt franków. I nie
czekając na pozwolenie, rozwija karton:
ordynarna, obrzydliwa pornografja!

zem, i że slyszal, że pan otrzymał większą
kwotę przed kilku dniami.

Takim był chodzik przed wojną. O-
brzemia kolonia rozsianych po szerokim
świecie rodaków obrazków takich mogłaby
nakreślić długie szeregi.

Powiedzcie, proszę; spotkałem wczoraj
owego chodzika od terenów naftowych
i pornografji. Pięknie ubrany, wyperfumowa-
ny, siedział u Lourse'a i opowiadał kil-
ku warszawiakom co porabia. Jest na po-
sadzie zagranicą. Je chleb Rzeczypospolitej.
W wolnych od zajęć chwilach handluje
starożytnościami i do chleba dorabia
masło. Oddaje obrzynie usługi Rzeczypos-
politej.

Kto takich ludzi mianuje? kto im po-
sady powierza, w kim oni mogli wzbudzić
zaufanie? Rozdawcy posad popelniają
często błędy, są lekkomyślni i ufin w swo-
je tajemnicze moce znajomości ludzi. Są
słabi i ulegają pochlebstwom łazika. Za tę
lekkomyślność płaci gorzko Rzeczypospoli-
ta, jej autorytet, powaga uczciwego pol-
skiego urzędnika, który połowę energii
wydatkować musi na walkę z takim osob-
nikiem.

Henryk Bezmanski.

IV Zjazd Związku Rob. Spółdzielni Spożywczych

II-gi dzień obrad.

W rozpoczętej w pierwszym dniu, a
dokończonych wczoraj dyskusji nad sprawą
organizacji polityki Z. R. S. S. świetną —
jak zwykle — pełną cennych uwag mowę
wygłosił poseł tow. Diamond, przestrzegając
spółdzielczy ruch robotniczy przed wy-
paczeniem jego właściwego wychowawczego
dla klasy robotniczej charakteru i przed
rozbijaniem go demagogicznymi hasłami.

Przed przejściem do następnego punktu
porządku obrad komisja mandatowa złożyła

dotatkowe sprawozdanie

ze sprawdzonych pełnomocnictw nowych
delegatów, którzy przybyli na zjazd z o-
późnieniem. Przybyło jeszcze 10 delega-
tów, z których dwóm zakwestjonowano
prawo udziału w zjeździe z powodu braku
upoważnienia. Ogółem przeto łącznie z
przybyłymi w terminie lista obecności do-
szła do 101 delegatów.

W sprawie planu działalności i budżetu

referat wyczerpujący wygłosił pos. tow.
Zaremba, wyjaśniając składane na plenum
wnioski i rezolucje i zaznaczając, iż wy-
tyczną działalność Zw. na najbliższą przy-
szłość będzie rozszerzenie działalności Zw.
na wszystkie dzielnice Polski, zorganizowa-
nie w ramach Zw. wszystkich spółdzielni
o charakterze klasowo-robotniczym, propa-
ganda wewnątrz spółdzielni w kierunku
ogarnięcia przez nie najszerszych mas pro-
letariatu, wzmocniona propaganda w celu
pogłębienia świadomości spółdzielczej, na-
wiązanie węzłów współpracy z ruchem za-
wodowym, ogniskowanie w hurtowni zao-
patrywania spółdzielni we wszystkie artyku-
ły masowego spożycia z uwzględnieniem
szczególnem piekarni stowarzyszeń zwią-
zkowych, wreszcie racjonalny rozwój dzia-
łów wytwórczych w spółdzielniach Związku.

W sprawie budżetu tow. Zaremba wy-
sunął postulat zmniejszenia kosztów han-
dlowych i organizacyjnych w granicach od
4 do 3% od sum obrotu towarowego, o-
prócz 1% na działalność propagandystyczną.

W dalszym ciągu tow. Krygier refero-
wał wnioski, dotyczące zmiany kilku punk-
tów ustawy, tow. Meduski przedstawiał
sprawę oznaczenia najwyższej sumy zobow-
zań, jakie zaciągnąć może Z. R. S. S.,
poczem znowu tow. Krygier omówił szcze-
gółowe sprawy organizacyjne: składkę lu-
stracyjną, sprawozdanie kwartalne, oraz
przystąpienie do międzynarodówki spół-
dzielczej.

Nad wnioskami, przedstawionymi przez
zarząd wywiązała się dyskusja dość oży-
wiona.

Z pewnemi obiekcjami przeciw przy-
stąpieniu do Międzyn. Zw. Kooperatyw
wystąpił tow. Kałużyński, dla delegatki
znovu lubelskiej tow. Papińskiej zaś w o-
ku było przyłączenie do Związku koopera-
tyw małopolskich, lubo jak wyjaśnił to dr.
Chropacz spółdzielnie te są najpoważniej-
szym odbiorcą związku, poczem zarządono

Wybory do rady nadzorczej,

które dały wynik następujący: wybrani
zostali: Jaskiewicz — 71 głosów, Gęborek
— 70, pos. Kwapiński — 69, Zifer — 69,
Zerkowski — 69, Chlebosz — 68, Bierut
— 58, Alter — 55, oraz jako zastępcy:
Mazur Edward 59 gł. i Wójcik Franciszek
52 gł. Nowa rada nadzorcza odbyła na-
tychmiast pierwsze swe posiedzenie i usta-
liła listę kandydatów do uzupełnianego za-
rządu.

Na przedstawienie rady nadzorczej, a
na wniosek prezydium zjazdu powołani
zostali przez akklamację do zarządu: Li-
brach, Krygier i Kakietek. W zarządzie
nadto pozostał do końca trzyletniej kaden-

cji poseł tow. Zaremba, przewodniczący
zarządu.

Wreszcie na porządku dziennym znalaz-
ło się

uchwalenie wniosków

zgłoszonych uprzednio przez zarząd i pod-
czas obrad zjazdu przez delegatów.

W sprawie podziału nadwyżki przyjęto
wniosek kompromisowy zarządu i dr. Chro-
pacza, postanawiający przelanie na fundusz
zasobowy 7.043.000 mk. na fundusz społec-
zyczny 2.600.000 mk. oraz na amortyzacyjny
642.607 mk. 38 fen., zalecając zarządowi,
aby zajął się sprawą przygotowania do bu-
dowy własnego domu Związku z funduszu
zasobowych.

W sprawie polityki udziałowej i stałe-
go miernika zjazd przyjął wnioski zarządu
wydrukowane w Nr. 7 — 8 Spółdzielcy ze
skreśleniem końcowego dodatku do rezolu-
cji, który komisja wnioskowa uznała za nie-
zgodny z ustawą, a ogólne zebranie delega-
tów poglądnę podzieliło.

Pozatem uchwalono część wniosku tow.
Alter, domagającego się, aby gospodarka
spółdzielni była prowadzona w ten sposób,
by istotny majątek spółdzielni nie został u-
szczęplony, wnioski natomiast Danieluka
zostały odrzucone jako nie wiążące się bez-
pośrednio z ruchem spółdzielczym robotni-
czym. Upadł również wniosek Dominka,
domagający się splacenia zaległych udział-
łów spółdzielni do końca roku bież.

W sprawie polityki organizacyjnej i
planu działalności przyjęto wnioski zarzą-
du, a nadto uchwalono na wniosek Jaskó-
łowskiego spotęgować działalność wycho-
wawczo-społeczną związku, oraz na wnio-
sek Bieruta — przeprowadzić w ciągu roku
bież. ścisłą rejestrację członków spółdziel-
ni związkowych.

W sprawie zmian statutu przyjęto zno-
wu wnioski zarządu, wyszczególnione w
„Spółdzielcy”, a nadto wniosek dr. Chro-
pacza, zalecający aby art. 9 ustawy otrzy-

mał brzmienie następujące: wypłata udzia-
łu lub udziałów ustępującemu lub usunięte-
mu członkowi może być dokonana najwcześ-
niej po upływie dwu lat od zatwierdzenia
przez walne zgromadzenie bilansu za rok
obrachunkowy, w którym wydalenie lub
wystąpienie członka nabrało mocy prawnej.
W razie niepodjęcia udziału w ciągu 5 lat
od daty płatności przypada on na fundusz
zasobowy Z. R. S. S. Art. 12 ustawy ma
otrzymać brzmienie następujące: członko-
wie odpowiadają za zobowiązania Związku,
oprócz kwoty deklarowanych udziałów dal-
szą kwotą równającą się wysokości dekla-
rowanych udziałów. Wreszcie uchwalono,
iż zarząd Związku winien się składać z 4
osób. Wniosek Ostrowskiego żądający od
związków posiadających własne hurtownie
wplacania po dwa udziały do Z. R. S. S. od
każdego członka, upadł.

W sprawie granic kredytu i zobowią-
zań przyjęto propozycję zarządu z tą zmia-
ną, iż obok określenia wysokości kredytu na
fundusz obrotowy do 5 miliardów mk. zde-
cydowano, iż kredyt inwestycyjny również
dość może do tej samej wysokości. Poza-
tem przyjęto rezolucję Güntnera, zalecają-
cą podjęcie łącznie z posłami socjalistycz-
nymi energicznymi starań i postawienia wo-
bec rządu żądań klasy robotniczej o wyda-
nie tanich długoterminowych kredytów go-
tówkowych, towarowych i inwestycyjnych
na rzecz kooperatyw robotniczych, oraz
stwierdzającą, iż przy pomocy rozumnej
polityki kredytowej jedynie skuteczne dla
rozkwitu klasowej spółdzielczości jest wzaj-
mne związanie się i uzależnienie od siebie
związku i spółdzielni związkowych.

W sprawach organizacyjnych wreszcie
odrzucono wniosek zarządu, żądający wplacania
składki lustracyjnej w wysokości
i pro. milj. od obrotu poprzedniego kwar-
tału, określono wysokość tę na ¼ pro. milj.,
ustalono obowiązek wypełnienia przez
spółdzielnie kwartalnych kwestionariuszy
sprawozdawczych i upoważniono zarząd do
wyjaśnienia możliwości przystąpienia do
Międzyn. Zw. Kooperatyw, radę zaś nad-
zorczą do porozumienia się w tej sprawie
z socjalistycznymi organizacjami spółdziel-
czymi innych państw.

W sprawach pracowniczych, zreferowa-
nych oddzielnie przez tow. Olesia zjazd u-
chwalił, aby wszyscy pracownicy spółdzielni,
należących do Związku, byli członkami
spółdzielni i swej organizacji zawodowej,
aby regulowanie warunków pracy i płacy
było dokonywane na podstawie umów zbior-
owych i wreszcie, aby zarząd przystąpił do
podniesienia projektu zapewnienia bytu
pracownikom spółdzielni na wypadek nie-
zdolności do pracy.

W wolnych wnioskach,

zgłoszonych na zakończenie obrad przyje-
to wniosek Alter, wyrażający protest
przeciwko zawieszeniu działalności żydow-
skiego stowarzyszenia robotniczego „Na-
sze dzieci”, które opiekuje się 10,000 dzie-
ci w 20 oddziałach, a które pozbawione
dalszej dobroczynnej działalności pod go-
łosłownym nieprawdziwym zarzutem, iż
pozostaje pod wpływami komunistycznymi.

W końcu wezwano do zbiorowego świę-
cenia dnia 1 maja, a odśpiewaniem „Czer-
wonego Sztefardu” i „Międzynarodówki”
zakończono dwudniowe obrady zjazdu,
sprężyć się prowadzonego przez posła tow.
Bobrowskiego i znakomicie przygotowane-
go przez radę nadzorczą i zarząd Związku.

K. P.

Listy z Paryża.

Sprawa Ruhry. — Amerykańskie kombinacje w Azji Mniejszej.

Ruhra — w parlamencie, Ruhra — w
Senacie, w prasie porannej, południowej i
wieczorowej; Ruhra — na ulicach, na ze-
braniach; Ruhra na bankietach politycz-
nych i t. d. I tak Ruhra nie opuszcza tło-
czni drukarskich, filmów kinematograficz-
nych, a polemiki, prowadzone na temat
Ruhry, piórem i słowem żywym wypełnia-
ją polityczne życie Francji. I nic
w tem dziwnego, bo od Ruhry uzależnioną
jest cała przyszła polityka międzynarodowa
Francji a zwłaszcza przewidziane co-
raz większe rozluźnienie przymierza anglo-
francuskiego, wobec sprzecznych interesów
angielskiego i francuskiego przemysłu me-
talowego w Ruhrze, ciężących na polityce
obu państw, tak jak Schwer-Industrie w
 Niemczech — ciąży na rządach republiki
germańskiej. I na ponurem tle tych mię-
dzynarodowych rozdziewków ekonomiczno-
politycznych politykierzy wyszywają już na
kanwie sojuszu.

To tylko jedna strona medalu, bo od
takiego lub innego załatwienia tej dener-
wująco palącej kwestji — uzależniona jest
i wewnętrzna polityka Francji. Zaognił
się jeszcze z powodu Ruhry ostry, jakby na
noże, ciągnący się od listopada 1919 r. po-
jedny Blok Narodowo Kapitalistyczny —
niestety — nie z Blokiem Proletar-
jackim, bo przez komunizm rozwalonym,
ale z cierpliwie maszerującymi klasowymi
organizacjami robotniczymi, z których na
pierwsze miejsce wysuwa się przez swój
takt i celowość znanego nam programu w

rozwydrzonego Bloku Narodowego, tak najprawdopodobniej wyborcy, rzucając swe głosy do urny na socjalistów — powiedzą „dosyć mamy waszej pseudo-patriotycznej i kapitalistycznej - paskarskiej polityki!”.

Kapitalistyczna dyplomacja nie tylko po uszy grzeźnie w węglowych czeluściach Ruhry, ale i w lepszych turecko - azjatyckich basenach nafty. Półmilczący dotąd amerykański Wuj Sam — upominać się zaczyna o swoje kaducze prawa. Ten obrazek z współczesnego życia polityczno - kapitalistycznego jest tak ciekawy i tak osłepiająco pouczający, że musimy go za p. St. Brice'm z „Journalu” opowiedzieć choć w krótkim streszczeniu:

Podczas gdy dyplomaci europejscy opracowują traktat z Turcją, Amerykanie z generałem Goethalsem instalują się pocichu w Angorze. Historia tej handlarskiej inwazji datuje się od 1899 r., kiedy to marynarka amerykańska z admirałem Colby Chesterem przybyła niby to bronić na Wschodzie Armeniżyców i misjonarzy amerykańskich. Jak byli bronieni Armeniżycy o tem wiemy; — dzieje dalszych wzajemnych rzezi — są aż nadto dokładne w naszej pamięci. Owcześnie sułtan, Abdul Hamid, wyperswadował admirałowi sentymentalizm polityczny, a porozumiał się za pomocą brzęczącej monety z Colby Chesterem w sprawie... oddania finansistom amerykańskim eksploatacji Azji Mniejszej, a głównie nafty Mezopotamji i Armenji, kopalni srebra i ołowiu — i to na przestrzeni 20 kilometrów, przez które przechodziłyby linie kolejowe. Sprawa już była ubita, gdy krwawego Abdul Hamida pozbawiono tronu. Trzeba rozpocząć więc układy z Młodo-Turkami, gdy znów wojna włosko - turecka staje na przeszkodzie ratyfikacji tego tajemniczego szwindlu. Wtedy Anglicy w porozumieniu z Niemcami, organizują Anglo - Türkisch — Petroleum-Company i otrzymują od Turków obietnicę koncesji na naftę od Bagdadu do Mossulu. Wybucho wielka wojna — Anglia korzysta z pozycji się niemieckiego wspólnika, zajmuje Mossul, pomimo zawieszenia broni w Moudros i aktu z 1916 r. zawartego między Francją i Anglią, a oddającego Mossul pod wpływy francuskie. Ale rząd angielski otrzymuje od p. Clemenceau zrzeczenie się Francji i umowa z San Remo z 1920 r. zostawia Anglię panią położenia.

Zapomniano tylko o Ameryce. Rząd Stanów Zjednoczonych nie uznaje traktatu zawartego w San Remo i admirał Chester występuje na widownię. Przybywa do Angory i odnawia z Mustafą Kemalem kombinację z 1911 r. i podobno oczekiwana jest ratyfikacja tego przehandlowania Azji Mniejszej przez parlament w Angorze.

Tak się zapowiada koniec epopei azjatycko - turecko - europejskiej i Saint Brice w końcu się dziwi uporowi Francji, łączącej swoje interesy z polityką, która ciągle ją zdradzała i której nie można odmówić powodzenia.

Ze interesy państw podlegają w obecnym ustroju interesom wielkich rekinowych przedsiębiorstw kapitalistycznych, tośmy dawno wiedzieli, ale czyż nie dojrzało od czasu do czasu przyjrzyć się zbliska i dla naszego doświadczenia — historii cynizmu kapitalistycznego? Nie zapomnijmy, że Polska ma też lasy, węgiel, sól, żelazo, koleje żelazne, naftę i t. d., a i takich panów, którzy za talerz soczewicy gotowi są również to wszystko sprzedać wraz z polskim proletariackim potem!

Hieronimko.

Paryż, 5 kwietnia 1923 r.

Kronika parlamentarna.

PORZĄDEK DZIENNY

dzisiejszego 33-go posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej o godz. 4 po poł.

- 1) Pierwsze czytanie ustaw o prywatnym prawie międzynarodowym i międzydzielnicowym.
- 2) Pierwsze czytanie ustawy o sądach powiatowych i sędziach pokoju.
- 3) Pierwsze czytanie ustawy o postępowaniu karnym w województwach Poznańskim i Pomorskim.
- 4) Pierwsze czytanie ustawy o prowizorjum budżetowem za czas od 1 kwietnia do 30 czerwca 1923 r.
- 5) Trzecie czytanie ustawy w przedmiocie zakupu przez Rząd ropy brutowej.
- 6) Usne sprawozdanie Komisji Komunikacyjnej o ustawie w przedmiocie ustąpienia Magistratu m. Tczewa w drodze sprzedaży gruntu kolejowego na terytorjum stacji miejskiej. Ref. p. Ehaust.
- 7) Wybór komisji: a) dla zbadania stanu strzeżenia granic i b) dla zbadania produkcji i cen węgla.
- 8) Interpelacja posłów Związku Lud. Nar. w sprawie pogłosek o rzekome uchyleniu okólnika h. Ministra spraw wewnętrznych Kamińskiego, dotyczącego wydalenia z granic Rzeczypospolitej żydów rosyjskich — uchodźców z Rosji sowieckiej.
- 9) Interpelacja posła Thona i tow. w sprawie uprowadzenia i wychrzczenia Diny Frymet Kukier.
- 10) Nagłość wniosku p. Dziducha i tow. z Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego w sprawie

niestosowania się Ordynacji Zamojskiej, władz wojewódzkich i władz sądowych do obowiązujących praw o serwitutach leśnych.

11) Nagłość wniosku posłów Klubu Ukraińskiego w sprawie aresztowania w Łucku i głodówki w więzieniu posła na Sejm Marka Łuckiewicza.

12) Nagłość wniosku posłów Koła Żydowskiego w sprawie ekcesów antyżydowskich w Warszawie w dniu 5 kwietnia 1923 r.

13) Nagłość wniosku p. Nojacha Pryłuckiego i in. w sprawie ekcesów antyżydowskich, jakich widownią była Warszawa dnia 5 kwietnia 1923 r.

Kronika polityczna.

ODZNACZENIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO, FOCHA I GEN. WEYGANDY.

Na posiedzeniu kapituły orderu „Virtuti militari” postanowiono nadać order I-ej klasy pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu i Marszałkowi Polski i Francji — Ferdynandowi Fochowi.

Pozatem nadano order „Virtuti militari” II-ej klasy gen. Weygandowi.

GDANSK AKCEPTUJE POLSKIE UMOWY HANDLOWE.

Rząd gdański zgłosił akces do wszystkich dotychczas zawartych przez Polskę umów handlowych.

WATYKAN A SOWIETY.

„Izwestia” moskiewskie z dn. 14 b. m. twierdzą, jakoby Watykan zajął wobec zamordowania ks. Budkiewicza wyczekującą postawę i zadowolili się tylko żądaniem przedstawienia materiałów w sprawie procesu.

WYCIECZKA PRASOWA DO WŁOCH.

Dzisiaj wyjeżdża do Włoch na dziesięciodniowy pobyt delegacja dziennikarzy polskich, składająca się z 11 osób z pos. Janem Dąbskim na czele. Redakcja „Robotnika”, jakoteż redakcja „Kurierza Porannego” i „Przeglądu Wieczornego” nie biorą udziału w wycieczce.

ZMIANY W MIN. SPRAW WOJSK.

Na stanowisko szefa administracji M. S. Wojskowych, piastowane dotychczas przez gen. dyw. Osiańskiego, zostanie mianowany gen. Józef Rybak, dotychczasowy zastępca szefa szt. gen.

WYJAZD INSPEKCYJNY WICE-MIN. ZDROWIA PUBL.

W związku z przypadkami zachorowań na tyfus plamisty, jakie ostatnio wydarzyły się w Ostrowiu, wice-min. zdrowia publicznego, dr. J. Bujalski udał się dnia 14 b. m. do Ostrowia, w towarzystwie d-ra Sztolmana, dyrektora departamentu epidemiologicznego w min. zdrowia publ., celem skontrolowania działalności miejscowych organów sanitarnych.

ROZŁAM W „CHJENIE” ŁÓDZKIEJ.

„Republika” łódzka donosi o rozszepieniu się „Chjenu” łódzkiej na chrześcijańską demokrację i Zw. Ludowo - narodowy, które przy nadchodzących wyborach w Łodzi wystawią oddzielne listy. W „Rozwoju” łódzkim pojawiła się odezwa, konstatująca ten rozłam. Odezwa podpisana jest przez Z. L. N., narodową organizację kobiet i t. zw. „Odrodzenie gospodarcze”.

Jak dowiadujemy się z odezwy, podpisane pod nią stronnictwa zachowują nazwę „Chrześcijańskiej jedności narodowej”.

KONFISKATY.

Komisariat Rządu na m. st. Warszawę komunikuje: Upatrując w treści broszury, drukowanej w Katowicach, w drukarni „Volksville”, a przywiezionej do Warszawy p. t. „Fakty i dokumenty P. P. S. a Rady delegatów robotniczych. Warszawa — 1923. Nakładem posła St. Łańcuckiego” cechy przestępstwa w art. 129 K. K. przewidzianego — Komisariat Rządu obłożył w dniu 14-tym kwietnia r. b. aresztem wyżej wymienioną broszurę, przy równoczesnym wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechniania tej broszury.

Komisariat Rządu na m. st. Warszawę komunikuje: Upatrując w treści artykułów p. t. „Nie pomogło...” i „Międzynarodowy ruch młodzieży”, zamieszczonych w jednodniówce w żargonie p. n. „Unzer Weg” z datą 15 kwietnia 1923 r. cechy przestępstwa w art. 129 K. K. przewidzianego, Komisariat Rządu obłożył w dniu 15 kwietnia r. b. aresztem jednodniówkę w żargonie p. n. „Unzer Weg”, przy równoczesnym wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechniania tej jednodniówki (P. A. T.).

STRAJK PROTESTACYJNY.

Koło żydowskie w Sejmie i Senacie wydało odezwę, w której z powodu ekcesów w dn. 5 b. m., wzywa do zaprzestania pracy i pozamykania sklepów żydowskich dzisiaj od godz. 3 po poł. do 7-ej wiecz.

TELEGRAMY.

Sprawa Zagłębia Ruhry.

MOWA PREZ. POINCARE.

Dunkierka, 16 kwietnia. (PAT). W przemówieniu, wygłoszonym tu w dniu wczorajszym, poruszając sprawę okupacji zagłębia Ruhry, Poincaré powiedział między innymi co następuje: „Będziemy systematycznie i wytrwale, jednak bez pośpiechu lub gorączki rozwijali program francusko-belgijski i z zimną krwią oraz ufnością dokonamy dzieła, któreśmy rozpoczęli, a które wymaga dłuższego okresu pracy.”

MOWA MIN. ROSENBERGA.

Berlin, 16 kwietnia. — (P. A. T.). Na posiedzeniu Reichstagu minister spraw zagranicznych Rosenberg wygłosił dłuższą mowę, przyczem poruszył sprawę, dotyczącą polityki reparacyjnej rządu niemieckiego. Oświadczył on między innymi, że Niemcy są gotowe w celu wypełnienia swych zobowiązań pracować, ponosić ofiary i zapłacić tyle, ile to będzie w ich mocy. Jednakże plany samostannego państwa nadreńskiego

go lub przekazania tamtejszej administracji organizacjom międzynarodowym nie nadają się dla Niemiec do dyskusji. Nadrenza jest niemiecka i jej mieszkańcy są i zostaną Niemcami. Rząd niemiecki skłonny jest rozważyć sprawę zabezpieczenia pokojowego układu o ile ma być oparty na wzajemności. Rząd Rzeszy nie może przyjąć postanowionego w Brukseli a ostatnio podniesionego w Dunkierce planu ewakuowania zagłębia Ruhry etapami.

WEZWANIE DO DALSZEGO OPORU.

Bielefeld, 16 kwietnia. (PAT). Odbyła się tu konferencja związków górniczych z całej Rzeszy niemieckiej, mająca za zadanie zdecydować, jakie stanowisko winny zająć związki wobec okupacji zagł. Ruhry. Konferencja postanowiła zaważać górników zagł. Ruhry do dalszego oporu. Pozatem konferencja wezwała rząd niemiecki do ogłoszenia swego planu, mającego na celu rozstrzygnięcie kwestji odszkodowań.

Zakończenie narad paryskich.

Wiedeń, 16 kwietnia. (A. W.). Pisma tutejsze donoszą z Paryża: 14 b. m. została ukończona konferencja francusko-belgijska, poczem o godz. 6-ej wieczorem ministrowie belgijscy wyjechali do Brukseli. Dalsza wymiana zdań między Francją a Belgią nastąpi w Brukseli. Poincaré zamierza już w najbliższym czasie złożyć wizytę w Brukseli. W Paryżu ponownie stwierdzono, że opróżnienie Zagłębia Ruhry i obszarów zajętych na lewym brzegu Renu nastąpi tylko wtedy, kiedy Niemcy spełnią swe zobowiązania reparacyjne. Na konferencji powyższej omówiono także nowe zlecenia dla gen. Degoutta i dla władz okupacyjnych.

Przewidywane ustąpienie Bonar Lawa

London, 16 kwietnia. (PAT). Zaprzeczają tu urzędowo wiadomości, jakoby Bonar Law zamierzał podać się do dymisji.

London, 16 kwietnia. — (A. W.). Mimo zaprzeczeń z kół urzędowych pogłoski o ustąpieniu Bonar Lawa, utrzymują się nadal, wskutek zastrzeżenia się sytuacji wewnętrzno - politycznej. Jak donosi „Observer” Bonar Law został opuszczony przez przywódców wszystkich wielkich stronnictw, z wyjątkiem konserwatystów. Dziennik ów twierdzi, że Bonar Law zdecydowany jest podać się do dymisji.

Natomiast „Daily Telegraph” donosi, że zwolennicy premiera starają się pozyskać grupę Chamberlaina celem wzmocnienia gabinetu. Jeśli to się nie uda — to

już w najbliższym tygodniu oczekiwana jest dymisja gabinetu Bonar Lawa, poczem prawdopodobnie kanclerz skarbu Baldwin utworzy nowy gabinet.

London, 16 kwietnia. (PAT). Jako ewentualnych następców Bonara Lawa dzienniki wymieniają Curzona i Stanleya Baldwina. „Observer” przewiduje możliwość utworzenia gabinetu, w skład którego weszliby Balfour oraz Chamberlain, Birkenhead i inni unijonści koalicyjni.

Przesilenie w Jugosławii.

Białogrod, 16 kwietnia. — (P. A. T.). Prowizorycznym prezydentem Skupczyny wybrany został radykał Peles. Peles doniósł, że gabinet Pasicza podał się do dymisji. Posiedzenie Skupczyny zostało z tego powodu odroczone do chwili utworzenia gabinetu.

PRZYCZYNY DYMISJI GABINETU.

Belgrad, 16 kwietnia. — (P. A. T.). Na zgromadzeniu chorwackiej partji chłopskiej w Zagrzebiu, Radicz zawiadomił, że rokowania z partją radykalną zostały zerwane. Oświadczył on, iż trwa nadal na swem stanowisku. Z powodu tego oświadczenia zakwestjonowano wszystkie punkty dotychczasowego porozumienia. Ubiegłej nocy odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym gabinet postanowił podać się do dymisji.

Przeciw „numerus clausus”.

Paryż, 16 kwietnia. (A. W.). Według „Chicago Tribune” kierownictwo uniwersy-

tetu Harvarda rozważyło ostatnio motywy wysuwane są przez zwolenników wprowadzenia ograniczeń dla żydów i murzynów na uniwersytetach amerykańskich. Wśród rady Uniwersytetu przeważała opinia, że ograniczeń w przyjmowaniu studentów żydów i murzynów w Uniwersytecie Harvarda wprowadzać nie należy.

Znów napad litewski.

Wilno, 16 kwietnia. (A. W.). Dnia 14 bm. partyzanci litewscy w sile 150 koni dokonali napadu na polską placówkę oficerską w gminie duksztańskiej, powiatu brasławskiego we wsi Gubowka. Ofiarą napadu padło dwóch zabitych i dwóch rannych Polaków. Partyzanci litewscy uprowadzili ze sobą kapitana inspekcijnego Dmochowskiego.

Aresztowania szpiegów w Wilnie

Wilno, 16 kwietnia. — (A. W.). Pod zarzutem szpiegostwa zostali aresztowani Szmerka Bland i brat jego Jankiel. Wymienieni trudnili się handlem nielegalnym z Rosją Sowiecką i uprawiali szpiegostwo. W tych dniach ujęty został przez władze policyjne niebezpieczny szpieg, niejaki Stanisław Kondrad, uprawiający proceder szpiegostwa na rzecz Litwy. Podczas rewizji osobistej znaleziono cały szereg rozkazów wojsk polskich, oraz inne kompromitujące materiały. Nadto aresztowano całą szajkę fałszerzy paszportów.

Afera bankowa w Poznaniu.

Poznań, 16 kwietnia. — (A. W.). Prokuratorja państwa wydała rozkaz aresztowania bankiera Derisa, przeciwko któremu są poszlaki, że dopuścił się poważnego oszustwa i malwersacji. Dokonano rewizji w mieszkaniu Derisa, oraz w banku „America Europe Exchange Corporation”, gdzie obłożono aresztem księgi handlowe i korespondencje. Derise uprzedzony widocznie o grożącym mu niebezpieczeństwie, ułotnił się. Sprawa ta zdaje się zatoczyć szersze kręgi.

Poznań, 16 kwietnia. (A. W.). Dzisiaj w południe został aresztowany dyrektor Elektrycznej false Deris.

Wiadomości telegraficzne.

— Wobec tego, że delegat litewski i delegat Kłajpedy pragnęli porozumieć się ze swymi rządami w sprawach żeglugi na Niemnie oraz w sprawie organizacji portu Kłajpedy, rokowania konferencji ambasadorów z powyższymi delegatami co do ustalenia statutu dla Kłajpedy zostały zawieszane. (P. A. T.).

— „Rote Fahne” donosi, że w Szczecinie, w obecności byłego księcia pruskiego Fryderyka, Ludendorffa i Mackensena odbyła się wielka rewja faszystów niemieckich, podczas której przemawiał Mackensen. (A. W.).

— Na mocy uchwały komisji Związków zawodowych dnia 1 maja w Berlinie ma być zawieszona wszelka praca od południa, przyczem odbędą się pochody i demonstracje, co spowoduje także wstrzymanie lokomocji miejskiej. (A. W.).

— Min. Le Troquer i De Lesteyrie wyjechali do zagłębia Ruhry. (P. A. T.).

— Król szwedzki powierzył misję utworzenia gabinetu przywódcy partji konserwatywnej w pierwszej izbie, profesorowi prawa Tryggerowi. Liberali odmówili swego udziału w tworzeniu nowego gabinetu.

WYJAŚNIENIE ZW. STRZELECKIEGO.

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego oświadcza, że notatki, zamieszczone w Nr. 96 z dn. 10 kwietnia 1923 r. „Gazety Porannej” i w Nr. 97 z dnia 11 kwietnia 1923 r. „Gazety Warszawskiej” p. t. „Bandyci z P. P. S. skazani na śmierć” i „Wyrok na bandytów ze Strzelca”, co do osoby Prybego nie odpowiadają prawdzie, gdyż tenże w Związku Strzeleckim nie jest. Był członkiem Zw. Strzeleckiego od r. 1920 do r. 1921, w którym to został z organizacji rozkazem Komendy Głównej Z. S. z dnia 23 listopada 1921 r. usunięty. Gruska zaś członkiem organizacji nigdy nie był.

Zarząd Główny Zw. Strzel.
Prezes Dr. K. Dłuski.

Rozmaitości.

Udoskonalony sposób leczenia choroby zapalenia płuc.

Dr. Droeser, były lekarz wojskowy w Hoboken, N. J., (Stany Zjednoczone), specjalista w stosowaniu promieni Roentgena, dokonał niezwykle doniosłego odkrycia dla zwalczania choroby zapalenia płuc.

To udoskonalone leczenie polega na użyciu fal elektrycznych, które przechodzą przez płuca, dotknięte chorobą przez ustawione dwie blaszki: jedna na piersiach, druga na plecach chorego. Fale elektryczne, przechodząc przez płuca, powodują rozluźnienie flegmy zalegającej w płucach, przez co udostępniają napływu powietrza, które umożliwia choremu oddychanie i zmniejsza gorączkę.

Robotnicy popierajcie
swoje pismo codzienne.

Z sądów.

Sprawa o zabójstwo metropolity Jerzego.

Wczoraj o godz. 10½ w Sądzie okręgowym rozpoczęła się sprawa Pawła Łatyszenki (Smaragd), b. biskupa prawosławnego, o zabójstwo metropolity Jerzego. Trybunał wyrokujący stanowią: prezes Gumiński i sędziowie Laskowski i Kozakowski.

Przy stole urzędu publicznego prokurator Michałowicz. Protokół posiedzenia prowadzi p. o. sekretarza, panna Kochańska.

Ławę obrończą zajmują trzej adwokaci z wyboru: poseł ukraiński Podhorski, Głuszkiewicz (Lwów), Hankiewicz (Lwów) i Wróblewski z Wilna.

Po stwierdzeniu tożsamości oskarżonego, przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

AKT OSKARŻENIA.

W świetle aktu oskarżenia (w skróceniu) sprawa przedstawia się w ten sposób:

8 lutego r. b. został zabity izreza wystrzelał z rewolweru w swoim mieszkaniu na ulicy Zygmuntowskiej nr. 13 metropolita Jerzy Jaroszewski. Zabójca b. archimandryta Smaragd (właściwie nazwisko Łatyszenko) został ujęty na miejscu.

Zbadany na miejscu przestępstwa w charakterze oskarżonego Łatyszenko przyznał się do winy i złożył następujące wyjaśnienie:

Do Warszawy przybył on 8 lutego ze wsi Białowicze (ziemia Grodzieńska), gdzie pełnił obowiązki duchownego prawosławnego z zamiarem zabójstwa metropolity. Zamiar ten miał on już przednio i chciał go wykonać 23 stycznia r. b., lecz nie urzeczywistnił go, bo wówczas przebywał w Warszawie biskup prawosławny Włodzimierz, którego oskarżony bardzo poważał i nie chciał go zasmucić takim czynem.

Podczas rozmowy z metropolitą w dniu fatalnym, oskarżony czynił wyrzuty metropolie z powodu jego postępowania z biskupami kościoła prawosławnego, których metropolita miał suspendować i osadzić po klasztorach i nadto czynił mu wyrzuty co do zasuspendowania jego samego i pozbawienia go parafii.

W końcu rozmowy metropolita powstał z fotelu i odezwał się, że każdy jest kowalem swego szczęścia. Była to odpowiedź na pytanie Łatyszenki co ma on robić ze sobą wobec pozbawienia go parafii. Wówczas oskarżony, zniecierpliwiony, wyjął rewolwer i wystrzelił dwa czy trzy krotnie. Zabójstwo popełnił na własną odpowiedzialność, bez porozumienia się z kimkolwiek.

Badany później Łatyszenko zeznał, że gdyby został żywciele przyjęty przez metropolitę, zabójstwa byłby nie dokonane.

Natomiast badany znów 15 lutego l. zmienił pierwotne swe zeznania i oświadczył, że faktycznym powodem jego czynu był stosunek metropolity Jerzego do sprawy autokefalji kościoła prawosławnego w Polsce, jego tendencji oddania kościoła prawosławnego w niewolę rządowi, usuwania z diecezji biskupów.

Metropolita Jerzy podczas dysputy bardzo ostro jakoby wyrażał się o biskupie Włodzimierzu i o innych biskupach. W końcu zaś rozmowy metropolita miał oświadczyć, że cała odpowiedzialność spada na oskarżonego, który stoi na ciele wrogiego mu kierunku w kościele prawosławnym.

W wyniku swego zeznania ł. oznajmił, że zabił metropolitę, jako najbardziej wybitnego przedstawiciela tego kierunku, który uważa za szkodliwy dla cerkwi prawosławnej.

Zbadany w charakterze świadka biskup łucki Aleksiej Gromadzki, zarządzający diecezją grodzieńską, ustalił, że Łatyszenko w chwili objęcia przez świadka zarządu diecezji, pełnił obowiązki duchownego parafii w Białowiczach, mimo, że był zasuspendowany. Zabity kazał z tego powodu przeprowadzić dochodzenie i gdy okazało się, że Łatyszenko, nie bacząc na zasuspendowanie go, odprawiał nabożeństwa, przesłał dochodzenie do świadka. Ponieważ zaś zasuspendowani nie mogą być proboszczami w parafii, świadek polecił 29 stycznia r. b. konsystorzowi, by usunął w Białowiczach oskarżonego Ł.

Pomijając inne zeznania świadków, zaznaczamy, że w konkluzji b. archimandryta, Paweł Łatyszenko, oskarżony jest o to, że zabił metropolitę kościoła prawosławnego w Polsce Jerzego Jaroszewskiego, a zatem osobę urzędową podczas i z powodu pełnienia przez nią obowiązków służby (art. 455 p. 3 K. K.).

Jeszcze w zaraniu śledztwa, na podstawie kanonów cerkiewnych oskarżony archimandryta Smaragd pozbawiony został godności kapłańskiej i mniszej wraz ze zdjęciem z niego szat kapłańskich i odtąd nazwany został imieniem i nazwiskiem świeckiego Pawła, synem Antoniego Łatyszenko.

Łatyszenko ma lat 38, jest to Białorusin-prawosławny, ukończył seminarjum w Wilnie, akademję duchowną w Petersburgu, instytut archeologiczny w temże mieście, był studentem 1-go kursu uniwersytetu w Petersburgu na wydziale prawnym.

Na zapytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, oskarżony odpowiada (po rosyjsku): „Nie przyznaję się”. Nie skutkuje wezwanie przewodniczącego do zeznawania po polsku; oskarżony twierdzi, że nie zna języka polskiego, poczem zeznaje, że zabił metropolitę Jerzego, jednakże motyw jego czynu były inne, niż mu to przypisuje akt oskarżenia. Do zabójstwa skłoniło go stale przesładowanie zwolenników opozycji autokefalji przez metropolitę, którego ma za „wroga cerkwi prawosławnej”. Podał wyraża przekonanie, że autokefalja może przyczynić się do spolszczenia kościoła prawosławnego, co nie jest zgoda pożądaną.

Dalej Łatyszenko przyznaje się, że 2 razy przyjeżdżał do Warszawy, celem zabicia metropolity, poczem przechodzi do skreślenia powzechnie znanego obrazu zabójstwa.

Po przerwie przystąpiono do badania świadków. Przesłuchano czterech świadków obrony: posłów Sierebriannikowa, Jakowinka, Bogdanowicza i jednego biskupa. Świadkowie skreślili tło zabójstwa, ujmując je jako rezultat gwałtownych walk, toczonej w kościele prawosławnym między zwolennikami i przeciwnikami autokefalji. Metropolita Jerzy, według zeznań świadków, z przeciwnikami postępował nader ostro. Między innymi miał skrzywdzić biskupa Włodzimierza, ubóstwianego przez Smaragda. To właśnie popchnęło podsądnego do zabójstwa.

Kolejowa Org. P. P. S. We wtorek, dn. 17 kwietnia, o godz. 6 wiecz., w lokalu Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu Kolejowej Org. P. P. S.

Egzekutywa Okręgowego Komitetu Robotniczego. Posiedzenie Egzekutywy Okręgowego Komitetu Robotniczego w Warszawie odbędzie się w środę, dn. 18 b. m., o godz. 5 popoł.

Ruch zawodowy

Konferencja warszawskich Związków Zawodowych. Sekretarjat W. R. Zw. Zaw. zawiadamia zarządy Związków, że dalszy ciąg konferencji Zw. Zaw. odbędzie się w lokalu Zw. Metalowców, Leszno 53, w czwartek, 19 kwietnia, godz. 6 popoł. Wzywa się wszystkie Zarządy Związków, należących do Rady, o bezwzględne i punktualne przybycie.

Strajk w Banku Spółdz. rzemieślników-Zydów. Od dłuższego już czasu pracownicy Banku Spółdzielczego rzemieślników - Żydów pracują w b. ciężkich warunkach. Płace są znikome (pracownia biurowa otrzymuje od 180 do 500 tysięcy mk. miesięcznie). W dn. 4 b. m. Zw. pracowników handl. i biurowych (Zielna 25) zwrócił się do kierownika Banku z żądaniem uregulowania płac i czasu pracy. Dyrekcja odmówiła zaakceptowania żądań pracowników, którzy wobec tego rozpoczęli strajk.

Ze Związku pracowników miejskich. Dziś o godz. 6 po poł. w lokalu Związku odbędzie się zebranie delegatów ze wszystkich instytucji miejskich w sprawie wypłaty pensji. Obecność wszystkich delegatów obowiązkowa.

Jutro dn. 18 b. m., o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu Związku zebranie pracowników szpitali i instytucji dobroczynnych.

Ze Związku włóknistego (Wojska 52). Jutro, dn. 18 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu, Wojska 52 odbędzie się zebranie robotników z fabryk trykotów ręcznych.

Jutro (środa) o godz. 5 wiecz., odbędzie się zebranie robotników z fabryki „Kawel”.

W piątek o godz. 7 wiecz., odbędzie się zebranie robotników z fabryk taśmowo-gumowych.

Towarzysze, stawcie się licnie na zebrania.

Na dogodnych warunkach
Ubiory męskie gotowe i na zamówienia, płaszcze nieprzemakalne i t. p.
POLECA:
S. Anuszewicz
DŁUGA 50 (Pasaż Simonsa) sklep 62 (wejście obok domu Śląskiego)
Wykwintna i solidna robota. Najnowsze modele.
Zwrócić uwagę na adres.

Ruch kult.-oświatowy.

Posel tow. Czapiński o Ibsenie. Dziś, o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się w sali Tow. Hygienicznego wieczór poświęcony znakomitemu dramaturgowi i filozofowi Ibsenowi. Prelekcję o nim wygłosi poseł tow. Kazimierz Czapiński. Fragmenty z „Branda”, „Wroga ludu”, „Nory”, „Dziękuję kaczki” i innych utworów Ibsena odtworzą znakomici artyści dramatyczni: pp. Marja Brydzińska i Aleksander Zelwerowicz. Bilety sprzedane.

Życie gospodarcze.

Stan przemysłu angielskiego. Stan przemysłu angielskiego w marcu b. r. wykazuje pewną poprawę. Import powiększył się z górą o 6 milionów funt. szterl., eksport zaś o 3 miliony. Całkowita wartość importu za miesiąc zeszyły przekroczyła sumę 90 milj. funt. st. „podczas gdy w lutym — 83 milj. a w marcu r. zeszyłego 87 milionów funt. szterl. Wartość eksportu za miesiąc marzec obliczają na 60 milionów. (P. A. T.).

Ustawa pszczelnicza. W opracowaniu Min. Rolnictwa znajduje się projekt ustawy pszczelniczej. Będzie to pierwsza ustawa polska tego rodzaju, normująca hodowlę pszczół i produkcję miodu ze stanowiska jednolitych potrzeb i warunków produkcji całego państwa.

Ustawa patentowa. Po uzgodnieniu pozostałych jeszcze, acz nieznacznych różnic w zapatrywaniach poszczególnych ministerjów na treść ustawy patentowej, został projekt tej ustawy wniesiony już na Radę ministrów.

Walka z drożyzną. Na onegdajszym posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów wysłuchano sprawozdania Komisarza Nadzwyczajnego do walki z drożyzną z dotychczasowych jego zarządzeń w tej dziedzinie.

Dyskusja nad sprawozdaniem tem nie została zakończona; odroczone ją do następnego posiedzenia Komitetu.

Następnie rozpatrywano wnioski, dotyczące ukroczenia nielegalnego wywozu polskich artykułów żywności przez Gdańsk i odcięcie granicy śląskiej.

Postanowiono wydać szereg zarządzeń, mających na celu wzmoczenie kontroli nad towarami zakazanymi do wywozu z Polski.

Wpływ podatków. Podatki wpływają coraz sprawniej: w lutym r. b. wpływy z podatków bezpośrednich 13.595.246 tys. marek, podczas gdy w lutym r. z. tylko 5.134.269 tysięcy marek.

Najbardziej wzrosły wpływy z podatków: dochodowego (5.830.402 tys. mk. w lutym r. b. wobec 189.194 tys. mk. w lutym r. z.), przernysłowego (4.009.943 tys. mk. w lutym r. b. wobec 368.332 tys. mk. w lutym r. z.), gruntowego (454.773 tys. m. w lutym r. b. wobec 120.609 tys. mk. w r. z.).

Marka polska w Gdańsku. Gielda oficjalna nie koncentruje wszystkich operacji walutowych Gdańska. Operacje te prowadzone są prywatnie w ciągu całego dnia, od 9 i pół rano do 5 i pół po południu. Na giełdzie oficjalnej (odbywającej się od 1 do 2 po poł.) pracuje jedynie 2 maklerów przysięgłych, lecz jednocześnie w lokalu giełdy oraz po godzinach giełdowych w lokalach prywatnych maklerzy przyjmują i wykonywują zlecenia giełdowe na wszelkie sumy. Z usług maklerów prywatnych korzystają najpoważniejsze instytucje bankowe.

Marka polska jest głównym obiektem operacji dewizowych na giełdzie oficjalnej i nieoficjalnej. Obroty dzienne marką polską określają przeciętnie na 1 do 2 miliardów marek polskich; obroty dolarami wynoszą przeciętnie 6 do 7 tysięcy dolarów dziennie, obroty innymi walutami są nieznaczne.

Niedogodnym dla marki polskiej w notowaniach giełdowych jest, że marka polska jest notowana przed wszelkimi innymi walutami (t. zn. zanim kurs dolara na marki niemieckie zostaje ustalony) przez co trudnym jest osiągnięcie w notowaniach niezależności marki polskiej od marki niemieckiej oraz że marka polska, jako wypłata, notowana jest podwójnie ze znacznymi różnicami, jako wypłata na Warszawę i wypłata na Poznań.

Podobno po ostatnich zarządzeniach dewizowych polskich podaż marki polskiej w Gdańsku poważnie się zmniejszyła. „Prywatne wypłaty na Polskę” stanowiące przedtem gros podaży, przyjmowane są obecnie z wielką rezerwą. Nabywcy tych wypłat zdają sobie sprawę, że handlują obiektem nielegalnym i obawiają się strat.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stanów Zjedn.	43250 — 42900.
Marki niemieckie	200.
Belgia	2515 — 2510.
Holandja	17.000.
Londyn	200000 — 202000 — 200750.
Paryż	2900.
Praga	1300 — 1290.
Szwajcaria	7985 — 7960.
Wiedeń	— 61 — 60%.
Włochy	2200.

Nieustający sukces „Karczmę na rozdrużu”. Wspaniały film polski „Karczmę na rozdrużu” zdobyła rekord niezapomniany w Warszawie. Obrót kasowy w ciągu 10 dni przekroczył 200 milionów mk. Dziś dany będzie seans 41, 42 i 43-ci. Znakomity scenarzysta Tadeusza Koncynskiego, pełen mocy dramatycznej i poezji — ośmielający urok Heleny Zahorskiej — wyborowa gra artystów z Jerzym Leszczyńskim, Br. Oranowskim, Janem Szymańskim i Antonim Siemaszką na czele przy udziale kilkudziesięciu artystek i artystów trzech najświetniejszych teatrów warszawskich, tworzą pełnię wrażeń niezwykłych. Dotychczas 72.000 osób podziwilo ten słynny film. Wyświetla obraz Teatr Colosseum (Nowy-Swiat 19) Krzesło parterowe 5000 mk.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie powiadamia, że wobec otrzymanej w ostatniej chwili decyzji Przedstawicieli Rządu wzięcia udziału w uroczystościach Wileńskich w dniu 19 kwietnia, otwarcie mostu na Niemnie pod Grodnem odbędzie się nie w dniu 19 lecz 18 kwietnia o godzinie 13-ej. Pociąg nadzwyczajny służbowy dla zaproszonych gości wyjdzie z Warszawy Głównej do Grodna 18 kwietnia o godz. 7 rano, a z Wilna do Grodna 17 kwietnia o godz. 22 m. 30. Zgłoszenia na wyjazd będą przyjmowane do godz. 16-ej dnia 17 kwietnia r. b.

CYRK Warszawski

Zamknięcie Sezonu 30 b. m.

DZIŚ: Czarodziejski żongler **Herra**. Największy zespół kolarek ameryk. trupy **Kaufman**. — 4. **Eitner**, urocz. tancerki na drucie. **Kap. Siema** i **Miss Alice**, konkurs. strzelcy. **Morus**, rzeźbiarz. **Gialdini**, fenomen. wirtuoz-gwizdacz.

Lwy i Tygrysy.

W piątek: **BENEFIS** tresera J. M. Christiansena.

NA RATY

25% taniej wykwiłtne **Okrycia damskie, kostjumy oraz ubiory męskie.**
Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.

Najlepsza herbata № 76-a
B-ci Wieliczkiej i S-ki.

KRONIKA.

STAN POGODY (według danych państwowego Instytutu meteor.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19,0, najniższa 11,0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, miejscami deszcz, chłodniej, silniejsze wiatry z kierunków północnych.

Pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej. W niedzielę ubiegłą odbył się w Krakowie uroczysty pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej. W pogrzebie wzięli udział reprezentanci władz z wojewodą Gałęckim, gen. Góreckim i pik. Kubinem na czele.

Loterja mieszkaniowa. Zarząd Związku miast zaaprobował i przedłożył ministerjum skarbu projekt zorganizowania loterii mieszkaniowej w celu pobudzenia ruchu budowlanego. Loteria powyższa byłaby zorganizowana przez władze rządowe. Byłaby to loteria ogólnokrajowa, przewidująca w charakterze wygranej wolne mieszkania w nowo - wzniesionych z wpływów loterii domach. W rozdziale wygranych przyjęłyby miasta udział w stosunku do wykupionych przez nie biletów i do ilości mieszkańców w każdym poszczególnym środowisku.

Podwyżka taryfy tramwajowej. Sprawa podwyższenia taryfy tramwajowej omawiana będzie dziś, dn. 17 b. m. przez komisję finansową Rady miejskiej, której decyzja musi być zatwierdzona przez samą Radę miejską lub jej komisję specjalną. Wobec tego wprowadzenia nowej taryfy nie należy się spodziewać przed 22 lub 23 kwietnia.

Ruch robotniczy

Z życia partji

ORGANIZACJA ŚWIĘTA 1 MAJA W WARSZAWIE.

W celu należytego zorganizowania Święta 1 maja, jako święta pracy, O. K. R. P. P. S. powołał do życia Komitet Święta Maja. Komitet mieści się w lokalu Okr. Kom. Rob., Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Godziny urzędowania Komitetu od godz. 5—8 wiecz. Przy Komitecie zawiązane zostały podkomitety: prasowy, milicji, artystyczny, zbiórki majowej i masówkowej. Podkomitety działają przy Komitecie Głównym. Szczegółowych informacji udziela Komitet w godzinach urzędowania.

O masówkach należy zawiadamić Komitet Święta Majowego (Al. Jerozolimskie 6, m. 4) przynajmniej na dwa dni wcześniej.

C. K. W. W środę, dn. 18-go b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny. Konferencja międzydzielnicowa. Jutro, d. 18 b. m. o godz. 7 wiecz., w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się konferencja międzydzielnicowa. Na porządku obrad sprawy obchodu Święta 1-go maja; proszeni są o przybycie punktualnie delegacji na OKR. z dzielnic, mężowie zarobkowi z fabryk oraz przedstawiciele Związków zawodowych.

Pocztowa org. P. P. S. Jutro, d. 18 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie komitetu pocztowej org. P. P. S.

Powisłe. We wtorek, dn. 17 kwietnia, o godz. 7 wiecz., w lokalu Solec 68, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy Powisłe.

Nowe podatki miejskie. Zgodnie z uchwałą Rady miejskiej, zamierza Magistrat w najbliższej przyszłości podnieść podatek od lokali mieszkalnych z 6-krotnego do wysokości 40-krotnego zasadniczego ustawowego komornego według ustawy o ochronie lokatorów, a podatek od lokali handlowych i przemysłowych z 9-krotnego do wysokości 60-krotnego komornego zasadniczego. Drugim opodatkowaniem, zamierzonym również na najbliższą przyszłość, jest nadzwyczajna danińska szkolna, która wynosić ma 50% wspomnianego powyżej podatku mieszkaniowego.

Kielbasy mączne, czy mięsne? W wydziale zdrowia publicznego Magistratu poruszono sprawę używania przez masarzy mąki do wyrobu kielbas i innych przetworów wędliniarskich. Masarze używają do swych wyrobów mąki, jako środka wiążącego, twierdząc, że bez tej domieszki wyroby nie mogłyby utrzymać się w całości. Tymczasem kierownik laboratorium dla badania produktów spożywczych, stwierdza na podstawach naukowych, że używanie mąki w postaci środka wiążącego jest niepotrzebne. Wprawdzie w Niemczech dozwolone jest użycie mąki do wyrobów masarskich w wysokości 2%, u nas jednak nikt szczegółowo nie kontroluje procentowego zawarcia mąki, a ze strony masarzy są nadużycia zwłaszcza przy wyrobie pasztetów i różnych kiszek. Dla szczegółowego zbadania tej sprawy utworzona została komisja lekarska.

Doręczanie listów. Do tej pory doręczanie odbiorcom wszelkiej korespondencji pocztowej na mieście odbywało się w ten sposób, że główna poczta na placu Napoleona sortowała korespondencję i samochodami rozsyłała filijom, które rozdawały listy od odnoszenia listonoszom. Sposób ten okazał się niepraktycznym, ponieważ przy sortowaniu zachodziły częste pomyłki i listy są odsyłane nie do właściwej filii. Obecnie postanowiono zmienić system w ten sposób, że na Głównej poczcie zostanie scentralizowana cała służba doręczeń i korespondencja będzie rozsyłana bezpośrednio na miasto przez listonoszów. Jednocześnie powiększona będzie na Głównej poczcie liczba skrzynek dla abonentów prywatnych.

Zrujnowanie uniwersytetu w Krakowie. Piśmie krakowskie stwierdzają rozpaczliwy stan budynków uniwersyteckich w Krakowie, a mianowicie Collegium Juridicum przy ul. Grodzkiej, jak również Collegium Minus przy zbiegu Jagiellońskiej i Grodzkiej. Szereg instytucji kulturalnych krakowskich wniósł memorjały do władz z żądaniem zajęcia się ratowaniem zagrożonych budynków.

Zjazd Związku Kół matematycznych, fizycznych i astronomicznych Polskiej Młodzieży akademickiej odbył się w Krakowie w drugiej połowie marca. Za siedzibę Związku Kół M. F. i A. P. M. A. na rok bieżący została obrana Warszawa (Nowy-Swiat 72, pałac Staszycy), zaś biura informacyjnego Kraków (Św. Anny 12), siedziba Instytutu wydawniczego jest stale Warszawa (Nowy-Swiat 72, pałac Staszycy). Prezesem Związku Kół M. F. i A. P. M. A. został obrany jednocześnie p. Bolesław Iwaskiewicz z Warszawy. Przyszły Zjazd Związku odbędzie się wiosną roku przyszłego w Warszawie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Wieczór Petöfięgo. W środę 18 kwietnia odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) wieczór, poświęcony pamięci znakomitego poety węgierskiego Petöfięgo, ku uczczeniu setnej rocznicy jego urodzin. Udział biorą: Antoni Lange, który skreśli życiorys poety, profesor Diveky, który mówić będzie o Petöfim, jako adjutancie Bema i znakomity artyści dramatyczni. Początek o godz. 8 wiecz.

Polskie Towarzystwo Tatrzzańskie. Zarząd oddziału warszawskiego P. T. T. zawiadamia o następujących zebraniach, które odbędą się w siedzibie Stowarzyszenia Techników (Czackiego 3). Środa, d. 18 kwietnia o godz. 8 wiecz. zebranie miesięczne. 1) St. Osiecki — „Wycieczki zimowe górskie w sezonie ubiegłym”, ilustr. przezrociami. 2) Sprawozdanie z zawodów narciarskich. 3) Sprawy bieżące.

Czwartek, d. 26 kwietnia, godz. 8 wiecz., odczyt na dochód budowy schroniska na Hali Gąsienicowej. Dr. Jerzy Loth — „Wyprawa na Ewrest (8800 m.) w r. 1922”, ilustr. przezrociami.

Tow. Biologiczne. We czwartek, d. 19 b. m., w 41-ą rocznicę śmierci Darwina, odbędzie się o godz. 8-jej wiecz. nadzwyczajne posiedzenie warszawskiego Towarzystwa biologicznego w audytorjum Instytutu fizjologicznego Uniwersytetu (Krak. - Przedm. nr. 26). J. Lewiński wygłosi odczyt n. t. „Darwinizm a paleontologia”.

Związek emerytów. W dniu 6 kwietnia r. b. przez ministerjum spraw wewnętrznych zarejestrowane zostało nowe stowarzyszenie „Związek emerytów cywilnych, Polaków”, działalność którego rozszerza się na całą Rzeczpospolitą Polską z prawem otwierania oddziałów prowincjonalnych na terenie jego działalności. Zadaniem i celem Związku będzie użyczenie niedoli i polepszenie bytu emerytów, emerytek i wdów i sierot po emerytach. Pierwsze organizacyjne zebranie członków Związku odbędzie się w dniu 21 kwietnia r. b. o godz. 5 po poł. w gmachu Magistratu m. st. Warszawy, I piętro pokój nr. 14 (Plac Teatralny). Emeryci zamiejscowi mogą wysłać delegatów. Zapisy na członków Związku przyjmuje i udziela informacji członek Komitetu organizacyjnego W. Bojerski, Tamka nr. 31 m. 2 od godz. 2 do 4 po poł.

Związek nauczycielstwa szkół powszechnych. Dnia 18 kwietnia o godz. 7 m. 30 wiecz., w lokalu Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych (Marszałkowska nr. 123) odbędzie się posiedzenie Sekcji pedagogicznej z referatem p. Hajdukiewicza na temat: „Zestawienie programu przyrodznawstwa niższych klas gimnazjów z programem szkół powszechnych”. Po referacie dyskusja. Wstęp dla członków i gości.

WYPADKI.

Napad na pociąg. Na pociąg towarowy nr. 089 eskortowany przez posterunkowego III komisariatu kolejowego w pobliżu przejazdu Wola napadło kilku nieznanymi sprawców, którzy, zrywając plomby z wagonów, wyrzucili dwie skrzynie z towarami. Zauważywszy to posterunkowy dał znać konduktorowi, aby ten sygnałem zatrzymał pociąg. Ponieważ to nie odniosło skutku policjanci dali pięć strzałów z karabinu, a następnie wyskoczył i pobił na miejsce, gdzie leżała tylko jedna skrzynia, zaś druga zlodzieje zdolali już ukryć. Na odgłos strzałów nadbiegł drugi posterunkowy i wraz z pierwszym ujęli i odprowadzili do III komisariatu kolejowego jednego ze sprawców tego napadu. Jak się okazało jest to Stanisław Trzcinski.

Morderstwo. W osadzie Ciepeliów powiatu wierzbickiego z pomocą tępych narzędzi nieznanymi sprawcami zamordowali 40-letnią Mariannę Baczkową i syna jej 13-letniego Antoniego.

Groźny pożar. W Sołotwinie wybuchł pożar i zniszczył budynek urzędu gminnego, w którym mieściło się 17 sklepów. Straży wyrosła 108 milionów mk. Pożar wybuchł od pozostawionej w jednym ze sklepów palącej się świecy.

Wykrycie potajemnej fabryki sacharyny. Policja wykryła potajemną fabrykę sacharyny u Moszka Hendlera przy ul. Nowolipki nr. 45, gdzie znaleziono kilkadziesiąt pudełek sacharyny, opieczonych fałszywą banderolą, które zabrano do komisariatu.

Samobójstwo. 22-letni Janusz Mierakowski, szeregowiec I pułku lotnego, w celu samobójczym wyskoczył z okna V piętra przy ul. Wierzbowej nr. 8, ponosząc śmierć na miejscu.

Teatr i muzyka.

TEATR IM. BOGUSŁAWSKIEGO.

„Faworyci Króla”, sztuka historyczna w 5 aktach Józefa Wójcickiego i Tad. Frenkla.

Sztuka ta nie jest właściwie historyczna, chyba o tyle, że występują w niej postaci znane w historii. Autorowie bowiem przedstawiają tylko intrygę na dworze drezdeńskim przyszłego Augusta III Sasa, przedostatniego króla, równie nieszczęsnego dla Polski szlacheckiej jak jego poprzednik i następca. August III, zgodnie z historją, przedstawiony jest jako dobry niedołęga, gnuśny dementyk pozbawiony woli i bezmyślny pomazaniec. Gra go Mieczysław Frenkel z maestrią subtelną rysując sylwetę człowieka bez charakteru, pantofiarza i melomana.

O łaski Augusta walczą ks. Sułkowski (W. Kunczewicz), też głupi ale szczery, gorąco przywiązany do majestatu dworak, oraz Brühl (Tadeusz Frenkel), kanajka popolita doskonale umiejący pływać w szacherkach dworskich. Po stronie Brühla staje królowa, nabożna, despotyczna, obłudna i ograniczona (I. Turowiczówna). Brühl zwycięża.

W akcję tę, nikłą, anemiczną i banalną, wplątano historję serca dwojga młodych. Zaletą tego romansu jest to, że pozwolił nam w M. Lenerównie poznać rozwijający się świeży talent aktorski.

Zupełnie niepotrzebny jest cały piąty akt. Żywy był akt drugi, zresztą cała sztuka dziwnie rozwlekła, pozbawiona jakichkolwiek znamion twórczości. Brühl jest drabem, Sułkowski naiwnym dworakiem, postać króla wyrzeźbił tylko świetnie Frenkel (senior). Znajomość teatru i efektów teatralnych jednakże nie wystarcza. Trzeba mieć koniecznie bodaj coś do powiedzenia, co się przynajmniej autorowi wydaje „jedyne” i podczas tworzenia rozpała.

Z pośród wykonawców wyróżnił się przemyślaną gruntownie sylwetą lokajszpicla J. Machalski. Szczercze i serdecznie zagrał rolę błażna J. Zejdowski. Reżyserja zazwyczaj w tym teatrze tak sumienna tym razem zawiodła zupełnie (tłum żołnierzy aktu 5-go i ludu zachowuje się jak batalion nieboszczyków).

Tadeusz Frenkel, autor-aktor, opracował swą rolę starannie, jednakże maniery swej nie wyzbył się (przesadny gest, zbyt krzykliwy krzyk lub nazbyt szepczący szept, działanie jaskrawymi kontrastami).

Autorów i Mieczysława Frenkla wywoływano serdecznie. Jedyną zaletą wystawiania tej sztuki jest, że pokazano nam wyszarzałe naprawdę ale prawdziwe kulisy dworu i „majestatu”. To zawsze warto przypominać, jako że powtórzenie jest najsilniejszą figurą retoryczną.

Z. K.

Teatr Wielki. Dziś „Madame Butterfly”. Jutro „Dama pikowa”. W czwartek „Eugenjusz Ogegin”.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „R. H. Inżynier”. Pierwsze przedstawienie „Skapca” w dn. 25 b. m.

Teatr Reduta. Dziś „Lekkość”. Jutro „Wielkanoc”.

Teatr Polski. Dziś, jutro i pojutrze trzy przedstawienia „Samum”. W piątek premiera „Ziemi nieludzkiej”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Faworyci

króla”. Jutro o godz. 7½ wiecz. po cenach znizowanych „Kopciuszek”. W próbach pod kierunkiem i z udziałem Juljusza Osterwy tragedja Stefana Zeromskiego „Sułkowski”.

Teatr Mały. Codziennie „Szkola kokot”.

Teatr Komedja. W sobotę dn. 21 b. m. otwarcie teatru „Komedja” pod nową dyrekcją A. Szymańskiego. Na pierwsze przedstawienie wybrano komedję L. Verneuilu „Musisz być moją” w tłumaczeniu Boy'a z Fertremem, Leszczyńskim, Miłą Kamińską, Majdrowiczówną, Brylińskim i Gortczyńską. Od czwartku kasa teatru Komedja rozpoczyna sprzedaż biletów.

Teatr Nowości. Dziś i codziennie „Bal w operze”.

Teatr Nowy. Dziś „Królowa fał”.

Teatr Praski. Dziś „Zaczarowane koło”.

Z Filharmonji. Jutro odbędzie się koncert szwajcarskiego zespołu wokalnego p. t. „Motet i madrigal” pod kierunkiem Henryka Opieńskiego. W programie cały szereg perel literatury wokalnej polskiej i obcej dawniejszej epoki.

Gościnne występy artystów warszawskich na prowincji. Do Lublina, Łodzi i Sosnowca udali się artyści warszawscy p.p. Irena Solska, Stanisława Wysocka, M. Bay-Rydzewski i A. Piekarczyński. Grane będą „Pelikan” Strindberga, „Prawda” Czajkowskiego, oraz „Piomien” Maksa Müllera. Reżyseruje p. Wysocka. Występy te, które rozpoczynają się 18 b. m. w Lublinie, wywołały żywe zainteresowanie.

Sport.

Warszawianka — A. Z. S. 1:0 (0:0).

Powyzszy mecz odbył się w ubiegłą sobotę na boisku parku Sobieskiego, na którym mają się odbywać wszystkie mecze o mistrzostwo. Tym razem akademicy sprawili niespodziankę. Ich wielka ambicja i staranność w grze wprowadzały w zdumienie. „Warszawianka” nazbyt była pewna łatwego zwycięstwa. Mając wciąż inicjatywę, gra prowadziła chaotycznie, bezplanowo, a ataki jej rozbiły się o dobrą obronę A. Z. S. Bramkę zdobyła „Warszawianka” tylko dzięki chwilowemu zamieszaniu pod bramką A. Z. S. Sędziował p. Strzelecki.

„Polonia” — „Legja” 2:0 (0:0).

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwany mecz przyniósł zwycięstwo „Polonji”. Do przerwy gra równa. „Legja” częściej strzelała piłką, jednak za każdym razem piłka chwytała jest przez bramkarza „Polonji”. Dzięki dobrej obronie obu drużyn w pierwszej połowie niema rezultatu. Po przerwie lekka przewaga „Polonji”, której udaje się zdobyć dwie bramki. Sędzią p. Esman.

POKWITOWANIA.

Na Barse I im. Józefa Piłsudskiego.

Ku uczczeniu Imienia Marszałka Piłsudskiego, zebrane w Państwowych Zakładach Graficznych przez obyw. Władysława Kołodziejewicza mk. 446,500, B, S. mk. 5,000.

Na oświatę powszechną.

Dla uczczenia ś. p. Marji od porucznika O. W. mk. 30,000.

Na T-wo Naukowe Warszawskie.

W rocznicę śmierci Ojca mk. 10,000.

Na „Gniazdo sierot”.

Za ubliżenie urzędnikowi „Kasy Chorych” mk. Janowski mk. 5,000.

Na Uniwersytet Ludowy.

Zebrane u Antoniego Jackowskiego mk. 34,000.

Na bezrobotnych.

Tow. Hoffman mk. 10,000.

Teatr STYLOWY

Marszałkowska 112.
W Niedzielę początek o g. 3-iej

Codziennie, począwszy od dnia dzisiejszego będzie demonstrowany w godzinach od 4-iej do 5.30 film naukowy p. t. „CHOROBY WENERYCZNE”. Demonstracje te odbywają się pod protektoratem „Koła Medyków” S. U. W. którego prelegenci będą wyjaśniali znaczenie obrazu. Ceny miejsc na ten obraz specjalnie znizone. Wstęp dla mężczyzn tylko do krzeseł dolnych, dla Pań tylko na amfiteatr i balkon. Kasa czynna od godz. 3-iej pp.



Parasole i Laski

także z srebnymi i fantazyjnymi rączkami po tanich cenach hurtowo i detalicznie dostać można w dawno egzyst. składzie

W. GELBLUM,

Karmelicka 2, róg Leszna

telef. 130-73.
UWAGA. Pracownia przy magazynie przyjmuje reperacje i pokrycia parasoll.

Obuwie Najtaniej

Damskie, Męskie, Dziecinne; płócienne, prunelowe, sandałki. Wyrób własny gwarantowany.

Sprzedaż detaliczna po cenach Hurtowych.
Foksal 18. Skład Skór. Tel. 153-15.

NA RATY!

ubioru męskie oraz konfekcja damska, bielizna i dżempry wełniane i jedwabne tylko w pracowni Królewska 45—16.

Na raty i za gotówkę

Wykwintne okrycia damskie i ubiory męskie.
Złota 16—29, 2-ga brama w podwórzu.

SZTANDARY

i różne napisy haftuje na 1-szy i 3-ci maj
Szmuklerskie przybory.
Przejazd 13 m. 8. Tel. 210-43.

Okrycia i Kostjumy damskie.
Ubiory męskie i dziecięce.
Obuwie. Materjały białe.
„POLSZYK”
Niecza Nr. 2
tel. 295-08.

Wszystkim szczególnie urzędnikom
dajemy na RATY

Ubiory męskie gotowe i na zamówienia olbrzymi wybór materjałów zagranicznych i krajowych. DŁUGA 50, sklep 45.

Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4—7.

Dr. L. KORMAN

Praga, Radziwińska 32
Uwaga: 2-gie piętro
POWRÓCIŁ.

Dr. F. ROSTKOWSKI

lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-20. Od 1—3 i 5—7.

A) Obrączki ślubne złote, pierścienie, kolczyki, zegarki, ścienne zegary daje na raty. Przyjmuję reperacje tanio dobrze. Zegarmistrz Gulmacher, Smocza 21.

Garnitury marynarkowe, sportowe, spodnie, sakki, jesionki w wielkim wyborze, gotowe i na zamówienia z własnych i powierzonych materjałów o 50% taniej aniżeli gdzieindziej. Prosimy przyjąć, obejrzeć — kupno nie obowiązuje. Wytwórnia ubiorów męskich Sipsowski i Majewski, Chmielna 49 m. 5 front (narożny dom przy dworcu głównym).

Gatry. Obrabierki do drzewa i żelaza, Motory, Lokomobile, Kolty, Maszyny parowe, Pompy parowe-centryfugalne, Maszyny młynskie, Turbiny, Transmisje, Pasy, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rolnictwa po cenach konkurencyjnych do starca „Pilot”. Lwów, Batorego L. 4.

Krajegaryz. zdolny potrzebny Krocmałna 35, w składzie desek.

Lekcje skrzypiec, cytry, gitary, mandoliny; trzy tysiące. Nowogrodzka 23—19.

Maszyny do szycia znane „Kasprzyckiego” Tanio—Hurtowo—Detalicznie—Raty. Skład—Warsztat Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach, mandolinie, each lekcje gry na sadniczej. Niecza 10—13.

NAJTAŃSZYM ŹRÓDŁEM zakupu towary manufakturowych i białych jest Warszawa Spółka Manufakturowa. Jasna 18/20 w bramie pierwsze piętro. Przyjdziecie i przekonajcie się.

NA RATY i za gotówkę: palta, damskie w wielkim wyborze. Marszałkowska 58 — 6.

OBOWIA jedyne źródło dobrego taniego kupna Jerolimka 19, wprost bramy.

OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE. Wielki wybór. Najtaniej. Hoza 54.

Potrzebny majster na wyroby dziecinne. Nalewki 43—7.

Spodnie i ubrania męskie najtaniej „Zygmunt” sklep Chmielna 41 rog Marszałkowska.

2 PALTA męskie wiosenne najtaniej modniejsze eleganckie po 300 tysięcy mk. 3 garnitury marynarkowe męskie po 280 tysięcy sprzedam zaraz. Ogrodowa 32 (pralnia chemiczna). Handlarze wyłączni.